

Wasilewski, Leon
Polityka narodowościowa
Rosyi.

LEON WASILEWSKI

POLITYKA NARODOWOŚCIOWA ROSYI

KRAKÓW 1916

NAKŁADEM CENTRALNEGO BIURA WYDAWNICTW
N. K. N.

POLITYKA NARODOWOŚCIOWA ROSYI

BIBLIOTEKA POLITYCZNA N. K. N.

POLITYKA NARODOWOŚCIOWA ROSYI

NAPISAŁ

LEON WASILEWSKI

KRAKÓW 1916

NAKŁADEM CENTRALNEGO BIURA WYDAWNICTW
N. K. N.



ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ
W KRAKOWIE. W STYCZNIU 1916 ROKU

I. ROZWÓJ PAŃSTWA ROSYJSKIEGO I JEGO POLITYKI NARODOWOŚCIOWEJ

Państwo rosyjskie powstało i rozrosło się do dzisiejszych swych olbrzymich rozmiarów drogą podbojów, dokonywanych bez przerwy w ciągu szeregu wieków na sąsiadach. Polityka zaborcza, stanowiąca naibardziej charakterystyczną właściwość całego rozwoju dziejowego Rosyi, trwa od owej doby, kiedy powstał zalążek państwa rosyjskiego w postaci Moskwy — księstwa wielkoruskiego, leżącego w dorzeczu Wołgi i Oki. Na wywyższenie się jego ponad inne księstewka Rusi wpłynął przedewszystkiem podbój Rusi południowej, dokonany przez Tatarów w XIII-em stuleciu. Upadek Kijowa, który pierwotnie miał widoki zjednoczenia całej Rusi, zniszczył zawiązek państwowości południoworuskiej. Chanowie Złotej Hordy uzależnili od siebie wszystkie drobne księstewka ruskie, ponieważ zaś ściąganie z nich daniny było dla chanów tatarskich nader utrudnione ze względów komunikacyjnych, przeto włożyli ten obowiązek na książąt moskiewskich, którzy w ten sposób stali się pełnomocnikami Złotej Hordy, posiadającymi moc nie tylko pobierania daniny, ale i karania książąt, buntujących się przeciwko władzy chańskiej.

Spełniając wiernie tę służbę, książęta moskiewscy otrzymywali w nagrodę ziemie „buntowników", co szybko doprowadziło do wywyższenia się, wzmocnienia się wewnętrz-

nego i wielkiego wzbogacenia się Moskwy. Niebawem też wielcy książęta moskiewscy, występujący jako „zbieracze ziem ruskich“, mogli już pomyśleć i o walce ze swymi panami — Tatarami, w celu pozbycia się ich jarzma. Stało się to ostatecznie w końcu XV-go stulecia, kiedy Moskwa opanowała była już prawie wszystkie książątewka wielkoruskie z ich rosyjsko-fińską ludnością i zaprowadziła tam samowładczy ustrój tatarski z jego niewolą.

Załatwiwszy się z Tatarami, wielcy książęta moskiewscy (którzy się z czasem przezwali carami i ogłosili się spadkobiercami Bizancyum) stworzyli silne państwo zaborcze i jęli je rozszerzać we wszystkie strony drogą ustawicznych podbojów. Już w wieku XVI-ym Moskwa zawojowuje chanaty tatarskie Kazania, Astrachania i najbliższej części Syberyi, niszcząc ich rodzimą cywilizacyę, burząc i paląc świątynie, szkoły i biblioteki, mordując bez litości jeńców. Jednocześnie Moskwa dobija ostatnie resztki samodzielności republik wielkoruskich Nowogrodu Wielkiego i Pskowa. Ludność ich stolic została w znacznej mierze wytępiona, część żywiołu miejscowego — kupców, bojarów i t. d. — przesiedlono do ziem moskiewskich, zastępując go sprowadzonym z Moskwy, jak to uczyniono już uprzednio z ludnością niezależnych państewek wielkoruskich na północnym wschodzie celem uzyskania jednolitości państwa i wykorzenienia wspomnień o samodzielnym bycie i odrębności lokalnej.

Skupiwszy pod swą władzą wszystkie ziemie wielkoruskie, posiadającę zresztą bardzo znaczną przymieszkę ludności fińskiej, oraz sąsiednie tatarskie, Moskwa posuwa się ku zachodowi i na południe, sięgając w wieku XVIII-ym po ziemie rusko-ukraińskie, których znaczną część odrywa od Rzeczypospolitej. Carowie moskiewscy nie zaniedbują żadnej sposobności, aby zaokrąglić od którejkolwiekbądź granicy swoje posiadłości państwowe. Ustawiczne wojny z Polską, Szwecyą, Turcyą i Persyą dają Rosyi coraz to

nowe zdobycze terytoryalne. Zwłaszcza szybki jest wzrost jej obszarów od początku XVIII-go stulecia, jak o tem świadczy poniższe ogólnikowe zestawienie:

1702—1721 — odebranie Szwecyi brzegów morza Bałtyckiego;
1723 — zdobycie na Persyi wybrzeży morza Kaspijskiego;
1730 — wciśnięcie się w ziemie stepowe Baszkirów i Kirgizów;
1743 — zagarnięcie części Finlandyi;
1772 — zabór Białej Rusi;
1774 — odebranie Turcyi t. zw. Noworosyi;
1783 — podbój Krymu i ziemi Kubańskiej na Kaukazie;
1793 — oderwanie od Polski Wołynia, Podola i Kijowszczyzny;
1795 — zagarnięcie Litwy i Kurlandyi;
1801—1804 — przyłączenie Gruzyi, Mingrelii oraz Imeretyi na Kaukazie;
1809 — zajęcie okręgu Białostockiego i całej Finlandyi;
1812 — opanowanie Bessarabii;
1815 — przyłączenie Królestwa Polskiego;
1823 — zdobycie części Armenii perskiej;
1829 — zajęcie wschodniego wybrzeża morza Czarnego;
1841 — obsadzenie kilku portów perskich nad morzem Kaspijskiem;
1855 — objęcie w posiadanie Sachalinu;
1858—1860 — zdobycie kraju Nadamurskiego i Ussuryjskiego;
1859 — zawojowanie wschodniej części Kaukazu;
1865—1868 — podbicie Turkiestanu;
1873—1875 — opanowanie Chiwy i Kokandu;
1878 — zdobycie części Armenii tureckiej;
1834 — zawojowanie Merwu;
1898 — obsadzenie Portu Artura i Talienwanu;
1900 — usadowienie się w Mandżuryi.

Drogą systematycznej polityki zaborczej malutkie księstwo moskiewskie przekształciło się na największe po Anglii mocarstwo, zajmujące przeszło jednę piątą część całego lądu stałego ziemi, o ludności 160—170-milionowej. Ludność to niezmiernie rozmaita pod każdym względem, przedewszystkiem zaś językowo i narodowościowo. Według pierwszego i, jak dotąd, ostatniego spisu ludności, obejmującego całe państwo i uwzględniającego wszystkie jego narodowości, obraz etnograficzny Rosyi przedstawiał się w r. 1897-ym w sposób następujący:

	Liczba absolutna	stosunek procentowy
Wielkorusini	55,673.000	43.30
Ukraińcy	22,415.000	17·41
Polacy	7,931.000	6·17
Białorusini	5,886.000	4·57
Żydzi	5,063.000	3·94
Kirgizi	4,084.000	3·18
Tatarzy	3,738.000	2·91
Niemcy	1,790.000	1·40
Litwini	1,658.000	1·29
Baszkirzy	1,439.000	1·12
Łotysze	1,436.000	1·12
Gruzini	1,352.000	1·05
Ormianie	1,173.000	0·91
Rumuni	1,122.000	0·87
Mordwini	1,024.000	0·79
Estończycy	1,008.000	0·78
Sartowie	969.000	0·75
Czuwasze	844.000	0.66
Uzbecy	727.000	0·57
Lezgini	601.000	0·47
Czeczeńcy i Czerkiesi	491.000	0·42
Syberyjskie plemiona turańskie	440.000	0·35

	Liczba absolutna	stosunek procentowy
Wotyacy	421.000	0·33
Czeremisi	375.000	0·26
Tadżyki	350.000	0·30
Buryaci	289.000	0·22
Turkmeni	281.000	3·21
Kurdowie i Persowie	247.000	0·19
Jakuci	227.000	0·17

Resztę stanowią drobne szczepy lub odłamy narodowości większych, częściowo tylko wchodzących w skład państwa rosyjskiego. Finlandya z jej trzechmilionową ludnością nie była uwzględniona przy spisie 1897 r.

Jak z powyższego zestawienia widać, ludność państwa rosyjskiego stanowi prawdziwą mozaikę, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę różnice nie tylko językowe, ale kulturalne w najogólniejszem tego słowa znaczeniu. Obok ludów, stojących na tym samym poziomie, co narody skandynawskie lub zachodnio-europejskie, mamy tam barbarzyńskie szczepy tubylców Syberyi. Obok narodów o środkowo-europejskiej strukturze społeczno-ekonomicznej — koczownicze plemiona środkowo-azyatyckie. Obok katolików, prawosławnych, protestantów i żydów — mahometan, buddystów, szamanitów i bałwochwalców. Obok narodów o dawnej, wysoko rozwiniętej cywilizacyi rodzimej — surową masę etnograficzną, pozbawioną własnej inteligencyi i świadomości narodowej. A wszystko to jest trzymane w związku przez specyalnie do tego wytworzony w ciągu wieków organ — biurokracyę — tę rzeczywistą, niewątpliwą reprezentantkę i wyrazicielkę interesów państwowych i narodowych panującej w Rosyi narodowości.

Polityka zaborcza Rosyi, wymagająca ustawicznego potęgowania ekspansyi sił narodowych Wielkorusi na zewnątrz, w kierunku podbojów i kolonizacyi obszarów zdobywanych, wpłynęła osłabiająco na rozwój wewnętrzny życia narodo-

wego, oddając przewagę we wszystkich jego dziedzinach władzy rządowej. Ta ostatnia narzucała społeczeństwu z góry swą wolę: książęta przykuwali do siebie kastę wojskowo-służbową (bojarów), obdzielając ją zdobywanemi ziemiami i poddając jej władzy włościaństwo. Stąd iście wojskowy centralizm władzy książęcej i carskiej, od której zależą bojarowie, panujący nad chłopstwem. Centralizm carski potęgował się — z jednej strony — wskutek tradycyj tatarskich, przejętych przez książąt i carów moskiewskich, a z drugiej przez bizantyńskie prawosławie, którego organizacya kościelna (w odróżnieniu od katolickiej) została najzupełniej podporządkowana władzy carskiej. Walki bojarów z carami o uczestnictwo w wykonawywaniu władzy państwowej skończyły się zupełnem niepowodzeniem i Rosya staje się państwem bezwględnie despotycznem z przewagą zależnej bezpośrednio od carów biurokracyi nad ogółem ludności. Tocząc ustawiczne wojny, carat wciąż rozdaje ziemie swym sługom, przytwierdzając stopniowo chłopów do niej i w końcu czyniąc z nich niewolników pańszczyźnianych. Żywiołowe banty chłopskie kończą się tak samo niczem, jak i bunty bojarów. Miasta w Rosyi są tylko ośrodkami administracyjno-wojskowymi i punktami obronnymi — i mieszczaństwo nie stanowi samodzielnej siły politycznej. Struktura państwa rosyjskiego ułożyła się więc w sposób następujący: u góry car absolutny, będący jednocześnie głową kościoła państwowego i utrzymujący wszystkie żywioły społeczeństwa w karbach za pomocą wszechpotężnej biurokracyi; u dołu chłopi, zorganizowani we wspólnotę gminną (obszczyna), będącą wytworem polityki finansowej rządu.

Ten aparat państwowy — oparty na centralizmie bezzwględnym i na zupełnem pozbawieniu woli społeczeństwa, jak najlepiej służył polityce narodowościowej Rosyi. Polityka ta odgrywała w państwie carów nadzwyczaj ważną rolę, gdyż niesłychanie szybki wzrost jego drogą zaborów

uniemożliwiał powolne, stopniowe, niejako organiczne asymilowanie się obcoplemiennej ludności ujarzmionej. Tylko drobne szczepy i plemionka fińskie, mieszkające w znacznem rozproszeniu pomiędzy zwartemi siedzibami Wielkorusów, rozpłynęły się nieznacznie wśród tych ostatnich. Wskutek tego państwo carów stało się zlepkiem terytoryów różnonarodowych, wśród których obszar narodowości panującej — wielkoruskiej — jest otoczony ze wszystkich stron obconarodowymi „kresami", rozpoczynającymi się prawie u samych przedmieść stolicy państwa — Petersburga. I właśnie biurokracya, opierająca się na eksterytoryalnej, jednolitej armii, jest organem, mającym zadanie utrzymywania w jedności państwowej wszystkich tych różnorodnych terytoryów o niesłychanej rozmaitości narodowościowej i sprzecznych interesach żywotnych.

Biurokracya jest żywem wcieleniem tego procesu rozwojowego państwa rosyjskiego, który przetworzył je w jedno olbrzymie więzienie dla kilkudziesięciu narodów i szczepów o rozmaitej przeszłości dziejowej. Biurokracya jest wszechpotężnym strażnikiem w tem więzieniu, panem życia i śmierci tych, co się zrządzeniem losu doń dostali. Bo tak jak za czasów państwa moskiewskiego poszczególne połacie kraju były oddawane posiadającym łaskę carską bojarom „w kormlenje", tak później „kresy" (okrainy) zostały rzucone na pastwę setek tysięcy biurokratów rosyjskich.

Jako reprezentantka i wyrazicielka tendencyi centralistycznych, biurokracya rosyjska, wielkoruska, narzucała je i innym żywiołom, które wchłonęła, zasymilowała i po przetrawieniu dopuściła do współpracy. Wytworzył się specyficzny typ koczowniczy biurokraty rusyfikatora, który niezawsze był Wielkorusem. Na stanowiskach administratorów i najzaciętszych rusyfikatorów w służbie państwowości rosyjskiej i narodowości wielkoruskiej pozostają w bardzo wielkiej liczbie Niemcy, następnie Ukraińcy, Or-

mianie, Gruzini, Polacy, nawet żydzi. Rząd przerzuca reprezentantów jednej z narodowości ujarzmionych na terytorya innych, gdzie ci spełniają obowiązki centralistyczno-rusyfikatorskie w tej samej mierze, w jakiej w ich domu pełnią je przedstawiciele innych narodowości podbitych. Reprezentant i wyobraziciel rosyjskiej polityki narodowościowej na „kresach“ jest wysyłany z Petersburga na Kaukaz albo do kraju Nadbałtyckiego, do Bessarabii lub na kresy mandżurskie, na Litwę, czy do Taszkientu z najzupełniej tą samą misyą. Jego zadaniem jest niszczenie wszystkich odrębności lokalnych, tępienie tradycyi odrębnego bytu państwowego, gdzie te istnieją, właściwości narododowych czy szczepowych, wspomnień dziejowych i t. d. i sprowadzanie całego życia miejscowego do jednego ogólno-państwowego mianownika rosyjsko-prawosławnego.

Ta polityka centralistyczno-rusyfikatorska przeprowadza się w państwie carów z niezłomną konsekwencyą od wieków — i to tak samo względem podbitych mocą orężną, jak i wobec tych, których się wrzekomo uwolniło z obcoplemiennego jarzma.

Tendencye te zostały utrwalone dokumentalnie w słynnej tajnej instrukcyi carowej Katarzyny II, ułożonej przez nią w r. 1764-ym dla jeneralnego prokuratora, księcia Wiaziemskiego. Instrukcya ta mówi chytrze: „Mała Rosya, Inflanty i Finlandya są prowincyami, rządzonemi na podstawie przyznanych im przywilejów i naruszanie onych przez zniesienie naraz nader nieprzystojnem by było; jednakże i nazywanie ich cudzoziemskiemi i obchodzenie się z niemi na podobnej podstawie jest więcej, niż błędem, i można to nazwać z pewnością głupotą. Te prowincye, jak również Smoleńską, należy najlżejszymi sposobami doprowadzić do tego, aby się zruszczyły i przestały patrzeć jak wilki w lesie. Do tego dostęp jest nader łatwy, jeśli rozumni ludzie będą wybrani w tych prowincyach; skoro zaś w Małorosyi nie będzie hetmana, to należy się starać,

aby i sama nazwa hetmana znikła, a nie tylko żadna persona nie była mianowana.“

Dla osiągnięcia tego, aby narody obcoplemienne „przestały patrzeć jak wilki w lesie“, polityka biurokracyi rosyjskiej przywdziewa najrozmaitsze maski w zależności od stosunków miejscowych, panujących w danym kraju i narodzie. Biurokracya rosyjska zawsze ma na zawołanie odpowiednią ideologię, która raz jest konserwatywna, kiedyindziej liberalna, czasami uderza w ton wolnomyślności, czasami korzy się przed tradycyjnemi wierzeniami. Oswobodzenie ujarzmionych braci, zwrot odebranych części wspólnej ojczyzny, obrona masy ludowej przed wyzyskującymi ją panami (oczywiście nie — Rosyanami), walka z gnębicielami słabszych — oto hasła, któremi szermuje biurokrata-rusyfikator, zdążający do swego celu. Wolność, demokracya, tolerancya — przed żadnym z tych wyrazów nie cofnie się rusyfikacya, skoro to jej ułatwia powodzenie.

W Rosyi rdzennej polityka rządu była i jest zawsze wybitnie antychłopską. Duch pańszczyźniany nie wygasł dotychczas w kancelaryach petersburskich i tkwi we wszystkich zarządzeniach, dotyczących włościaństwa. Tymczasem „na kresach“ kokietowanie chłopów dla wyzyskania ich przeciwko obszarnikom „obcoplemieńcom“ jest stałem zjawiskiem. Taka reforma milutinowska w Królestwie Polskiem lub łudzenie bezrolnych w Finlandyi obietnicami obdarzenia ziemią nie są niczem wyjątkowem.

Tępiąc wszelkie cechy odrębności narodowościowej, polityka rusyfikatorska ucieka się niekiedy do ich utrwalania, oczywiście tylko w wypadkach, kiedy to jest potrzebne do osłabienia niebezpieczniejszego, silniejszego odłamu „obcoplemieńców“. Oto n. p. w r. 1864-ym namiestnik Królestwa Polskiego otrzymuje instrukcyę w sprawie szkół, w której czytamy: „...ludność Królestwa Polskiego składa się z osób, należących do różnych plemion i wyznań. Każde z nich musi być zabezpieczone od wszelkich

zamachów gwałtu i dlatego konieczna jest, między innem, troskliwość o tworzenie odrębnych dla każdej narodowości szkół, a w szkołach ogólnych, zwłaszcza zaś niższych, należy wprowadzić wykład w języku rodowitym większości ludności, t. j. albo w polskim, albo w rosyjskim, albo w niemieckim, albo też w litewskim, stosownie do miejscowości i pochodzenia mieszkańców.“ W gubernii Wileńskiej, gdzie ludność polska jest liczna, bardzo wpływowa gospodarczo i wogóle kulturalnie, w dobie reakcyi porewolucyjnej skrępowano ją zupełnie, odbierając wszystkie niemal zdobycze lat 1904—1905, między innem prawo przemawiania po polsku na zebraniach publicznych. Tymczasem w gubernii Kowieńskiej, gdzie żywioł polski jest stosunkowo słabszy, wolno w dalszym ciągu mówić po polsku na zebraniach. Chodzi tu bowiem o przeciwwagę dla najsilniejszego liczebnie żywiołu miejscowego — litewskiego, który gdzieindziej znów jest forytowany usilnie z uszczerbkiem polskiego.

II. FIKCYA JEDNOŚCI NARODU ROSYJSKIEGO

Narodowość panująca w Rosyi — Wielkorusini — stanowi mniejszość ludności państwa — urzędowo 43·3%, w rzeczywistości zaś zapewne jeszcze mniej, gdyż statystyka rosyjska zalicza do Wielkorusinów bardzo dużo żywiołów niewielkoruskich. To też jednem z zasadniczych dążeń rosyjskiej polityki rusyfikatorskiej jest wytworzenie rosyjskiej większości, na razie bodaj teoretycznie, na papierze. W tym celu została stworzona — i to już bardzo wcześnie — doktryna „jedności narodu rosyjskiego". Polega ona na tem, że całą wschodnią gałąź Słowiańszczyzny, a więc wszystkie plemiona ruskie — Wielkorusinów, Ukraińców i Białorusinów — uważa się za jeden naród — rosyjski. Z tego stanowiska wychodzi narodowa polityka rządowa. Tą dążnością przeniknięta jest historyografia urzędowo-szkolna, ta opinia panuje w całem społeczeństwie rosyjskiem. Jej ofiarą padł naród ukraiński, dobrowolnie poddając się Moskwie.

Chmielnicki, udając się pod protektorat cara, czynił to nieszczerze, nie mając bynajmniej zamiaru łączenia na zawsze Ukrainy i Moskwy. Chodziło mu o oswobodzenie się od Polski i o uzyskanie dla tego celu pomocy moskiewskiej, ale jednocześnie miał on na myśli otrzymanie od Moskwy tak szerokiej autonomii Ukrainy, jakiej nie był w stanie zdobyć na Rzeczypospolitej. Zdążał też do tego rozmaitymi sposobami, starając się sprowadzić do minimum ingerencyę Moskwy w sprawach Ukrainy. Ale wszystkie te usi-

łowania Chmielnickiego i starszyzny kozackiej były systematycznie a umiejętnie paraliżowane przez rząd moskiewski, który odrazu postawił sobie za cel — wchłonięcie Ukrainy, pozbawienie jej wszelkiej samodzielności i przekształcenie jej na zwykłą prowincyę. W dążeniu do tego celu rząd moskiewski nie cofał się przed niczem, wyzyskując nadzwyczaj umiejętnie antagonizm społeczny między starszyzną a czernią kozacką i masami chłopskiemi.

Jednocześnie z zacieraniem odrębności politycznej Ukrainy, z ograniczaniem jej samodzielności wewnętrznej polityka moskiewska przeprowadzała zupełnie wyraźnie myśl zasymilowania Ukraińców z Moskalami pod względem narodowym. Już w r. 1672 rząd moskiewski polecał hetmanowi i starszyźnie „naród małorosyjski wszelkimi drogami i sposobami z wielkorosyjskim jednoczyć i zaprowadzać nierozerwalną i mocną zgodę przez związki małżeńskie i inne postępowanie, by nikt takich głosów nie wydawał, że kraj Małorosyjski jest hetmańskiego regimentu, zaś aby wszędzie odzywano się jednogłośnie, że hetman i starszyzna podlegają samowładnemu państwu Jego Carskiej Mości, a naród małorosyjski jest jeden z narodem wielkorosyjskim“.

W ciągu XVIII wieku autonomia Ukrainy została stopniowo skasowana bez śladu. Reforma r. 1722 pozbawiła hetmana i starszyznę generalną wszelkiego znaczenia, gdyż hetmanowi dodano t. zw. „małorosyjskie kolegium“, złożone z 6-ciu rosyjskich oficerów sztabowych z załóg, stojących po miastach ukraińskich, pod przewodnictwem brygadyera Weliaminowa, który stawał się właściwym władcą kraju. Reforma ta sprowadziła do grobu hetmana Skoropadskiego, który umarł ze zmartwienia. Z tego skorzystał Piotr I i postanowił znieść zupełnie władzę hetmańską, sprawy zaś ukraińskie, które do tego czasu znajdowały się w zawiadywaniu kolegium spraw zewnętrznych, przekazał senatowi, co oznaczało faktycznie przekształcenie Ukrainy

na jedną z prowincyi Rosyi. Dalsza asymilacya Ukrainy z resztą Rosyi poszła szybko, zwłaszcza za panowania Katarzyny II. W r. 1764 zwinięto stanowisko hetmana, w r. 1775 skasowano Sicz zaporoską, w r. 1781 ogłoszono podział Ukrainy na gubernie na modłę rosyjską, w r. 1782 „kolegium małorosyjskie“ zniesiono, w następnym ukraińskie pułki kozackie przeobrażono na regularne ogólnopaństwowego typu, w r. 1785 starszyzna kozacka została przekształcona na szlachtę rosyjską.

Reformom centralizatorskim w dziedzinie politycznej towarzyszyły ustawicznie zabiegi, dążące do kulturalnego zjednoczenia Rusi południowej z Moskwą. Już w wieku XVII, jednocześnie z poddaniem hierarchii ruskiej patryarchatowi moskiewskiemu, poddano wydawnictwa ukraińskie cenzurze w Moskwie. Za czasów Piotra I, w r. 1720, wyszło rozporządzenie, zakazujące przedrukowywania na Ukrainie wszelkich książek, oprócz cerkiewnych, z dawnych miejscowych wydań. Co się zaś tyczy cerkiewnych, to nakazano je w nowych wydaniach poprawiać na podstawie porównywania z „wielkorosyjskimi drukami, aby żadnej różnicy i odrębnego narzecza nie było“. Rozporządzenie to nie pozostało martwą literą. Przestrzegano go bardzo ściśle i pozwalano drukować tylko te książki, w których specyalny cenzor stwierdził nieobecność „odrębnego narzecza“. Kiedy Ławra kijowska zwraca się do synodu z prośbą o pozwolenie na druk elementarza ruskiego, dowodząc, że rosyjskie elementarze nie znajdują wśród ludu rozpowszechnienia, synod wręcz odmawia. Zabierano też po cerkwiach dawne, drukowane na miejscu, księgi i zastępowano je wydanemi w Moskwie.

Pod koniec XVIII-go stulecia metropolici kijowscy wprowadzają pod naciskiem rządu wykład rosyjski w akademii kijowskiej. Sprowadza się też nauczycieli Wielkorusów dla tem szybszego wytępienia „odrębnego narzecza“ w wykładach szkół duchownych. Władze dyecezyalne muszą

przestrzegać, aby popi i djacy czytali po cerkiewno-słowiańsku z rosyjską, a nie z ukraińską wymową. Za tę ostatnią prześladowano uczniów szkół tak samo jak i nauczycieli.

Wszystkie usiłowania rządu rosyjskiego doprowadziły w końcu do zupełnego zaniku wszelkiej łączności zrusyfikowanej już kompletnie inteligencyi z dawnemi tradycyami południowo-ruskiej odrębności literackiej. Młodzież szlachecka na Ukrainie, potomkowie dawnych rodów kozackich, była już w końcu XVIII-go stulecia faktycznie rosyjską z języka i wykształcenia. Polityka centralistyczna rządu rosyjskiego osiągnęła swój cel, zrusyfikowawszy inteligencyę Ukrainy i pozbawiwszy tę ostatnią wszelkich dążeń odrębnych. Kraj, który połączył się był z Moskwą na podstawach unii personalnej, stał się szeregiem gubernii rosyjskich, w których tylko masy ludowe zachowały odrębność językową, zresztą bez wyraźniejszej świadomości narodowej.

Kiedy pod wpływem idących z Zachodu idei demokratycznych, pod wrażeniem „odrodzenia słowiańskiego“ i skutkiem innych czynników na Ukrainie, podległej Rosyi, począł się budzić ruch odrodzeńczy, rząd rosyjski i społeczeństwo rosyjskie spotkało go jak wroga, godzącego w podstawy jedności narodowej Rosyi. I to pomimo, że ruch ten posiadał charakter nader skromny, czysto kulturalny, pozbawiony wszelkich cech politycznych. Próby wprowadzenia języka ukraińskiego do szkół ludowych spełzły na niczem. Wszelkie usiłowania zapewnienia temu językowi stanowiska bodaj pomocniczego, obok rosyjskiego, rozbiły się o niezłomny opór rządu. Produkcya wydawnicza w języku ukraińskim była tamowana raz po raz ostremi zarządzeniami, których ukoronowaniem jest następujący ukaz carski, pozostający w mocy od chwili wydania w r. 1876 aż do 1905 r.:

„Jego Cesarska Mość dnia 18-go maja Najmiłościwiej nakazać raczył:

1. Nie dopuszczać przywozu w granice Cesarstwa bez specyalnego pozwolenia głównego zarządu spraw druku jakichkolwiekbądź książek i broszur, wydawanych w narzeczu małorosyjskiem.

2. Drukowania i wydawania w Cesarstwie oryginalnych utworów i przekładów w temże narzeczu zakazać z wyjątkiem tylko:

a) dokumentów i pomników historycznych,

b) utworów literatury pięknej.

Ale z tem, aby przy drukowaniu dokumentów historycznych bezwarunkowo trzymano się pisowni oryginałów, zaś w utworach literatury pięknej nie dopuszczano żadnych odstępstw od ogólnie używanej pisowni rosyjskiej i aby pozwolenie na druk dawano nie inaczej jak po rozpatrzeniu przez główny zarząd spraw druku — i

3. Zakazać rozmaitych przedstawień scenicznych i prelekcyi w języku małoruskim, jak również i drukowania w nim tekstów do nut muzycznych".

Jeszcze w r. 1863-im minister spraw wewnętrznych Wałujew orzekł, że „języka małoruskiego nie było, nie ma i być nie może" i w tym duchu właśnie działała administracya rosyjska aż do r. 1905-go. Skutkiem tych zakazów, mających na celu zupełne wytępienie wszelkiej działalności literackiej w języku ukraińskim, wznoszącej się ponad poziom lokalnej beletrystyki ludowej, poważniejsza działalność literacka Ukraińców przeniosła się do Galicyi, gdzie wolność polityczna pozwalała na wszechstronny rozwój kultury ukraińskiej. Nie mogąc zapobiedz ukazywaniu się w Galicyi książek i pism w języku ukraińskim, rząd rosyjski wszelkimi sposobami tamował komunikacyę inteligencyi ukraińskiej z Rosyi z Galicyą, surowo karząc wszelkie próby zadzierzgnięcia bliższych stosunków Kijowa ze Lwowem, pilnie strzegąc, aby wydawnictwa galicyjskie nie

dostawały się przez kordon i ścigając z całą bezwzględnością tych, kto je rozpowszechniał. Sama treść tych wydawnictw nie odgrywała tu żadnej roli. Za ewangelię w tłómaczeniu ukraińskiem karano tak samo, jak i za broszurę socyalistyczną.

Od czasu do czasu, za pomocą rozmaitych wpływów, Ukraińcom udawało się otrzymywać debit dla paru wydawnictw galicyjskich, najzupełniej niewinnych co do treści oczywiście, ale zawsze trwało to nader krótko. Jeszcze bardziej opłakanemi były próby przełamywania lub omijania zakazów, gniotących słowo ukraińskie, w Rosyi. Zaledwie od czasu do czasu udawało się tu i tam wydać parę broszur popularno-naakowyeh, jakieś tłómaczenie któregoś z arcydzieł literatury europejskiej, almanach, będący surogatem pisma peryodycznego, lub coś podobnego. Ale na wszelkie prośby, wychodzące z kół ukrainofilskich, a dotyczące zniesienia lub bodaj znacznego osłabienia zakazu 1876 roku, rząd pozostawał głuchy. Tylko jedną szczerbę w tym zakazie udało się zrobić, mianowicie uzyskać pozwolenie na wystawianie sztuk teatralnych w języku ukraińskim. Ale i to pozwolenie zostało uzależnione od spełnienia całego szeregu niezwykle krępujących przepisów. Tak np. nakazano ukraińskim trupom teatralnym wystawiać tyleż aktów sztuki rosyjskiej, co i ukraińskiej, tegoż samego wieczora. Na teatr ukraiński pozwalano w ciągu szeregu lat w całej Rosyi, z wyjątkiem gubernii, wchodzących w skład generał-gubernatorstwa kijowskiego. Wreszcie nie pozwalano wystawiać sztuk z życia inteligencyi, ani tłómaczonych utworów dramatycznych.

Usiłowania, skierowane ku stworzeniu popularno-naukowej literatury dla ludu, napotkały na tak stanowczy opór ze strony rządu, że musiano użyć wybiegu. Mianowicie układano aż do r. 1905 podręczniki i inne wydawnictwa popularno-naukowe w formie beletrystycznej. Oczywiście pisownia ukraińska, t. zw. „kuliszówka“ była su-

rowo wzbroniona; wydawnictwa ukraińskie musiały być drukowane pisownią rosyjską.

W r. 1905-ym upadł zakaz 1876-go roku. Powstała dość liczna prasa ukraińska, zaczęły wychodzić wydawnictwa naukowe, nietylko popularne, ale i ścisłe, wprowadzono pisownię „kuliszówkę" i t. d. Ale wszelkie próby wprowadzenia języka ukraińskiego do szkół, nawet elementarnych, bardzo szybko zostały zniszczone.

Walkę z „separatyzmem" ukraińskim w dobie konstytucyjnej podjęły rosyjskie żywioły nacyonalistyczne z całą zaciekłością, oddziałując na rząd w kierunku represyi przeciwko ruchowi ukraińskiemu. Po stronie nacyonalistów stanęli i niektórzy postępowcy rosyjscy, jak Struve, Pogodin i inni, upatrujący w rozwoju tego ruchu groźne niebezpieczeństwo dla jedności narodu rosyjskiego. Usiłowania tych żywiołów doprowadziły do tego, że po wybuchu obecnej wojny cała prasa ukraińska została zawieszona, wydawnictwom ukraińskim narzucono pisownię rosyjską, a wybitniejszych przywódców ruchu zesłano, pomimo że ogół inteligencyi ukraińskiej zachowywał się jak najbardziej lojalnie wobec Rosyi i stanowczo wyrzekł się wszelkiego „separatyzmu".

Jeśli nawet Ukraińcy nie są uważani za osobną narodowość, to tem mniej uwzględniana jest dość słabo występująca indywidualność narodowa Białorusinów. O tem, aby Białorusini byli czemś odrębnem od Wielkorusów, sfery urzędowe i wogóle społeczeństwo rosyjskie nie chcą słyszeć. O jakiemś liczeniu się z odrębnością białoruską w szkole, sądzie lub urzędzie niema mowy. Natomiast wszystkie jej objawy są traktowane wrogo, o ile tylko nie są poniekąd tolerowane jako przeciwwaga polskości.

Pierwsze początki narodowego odrodzenia Białorusinów wyszły z miejscowych kół polskich, ze sfer inteligencyi polskiej, która, przejęta patryotyzmem prowincyonalnym i współczuciem dla ciemnego, ubogiego chłopa

białoruskiego, poczęła wytwarzać piśmiennictwo popularne w jego języku. Oczywiście, alfabet, jakiego używano w wydawanych przez Polaków-Białorusinów broszurach, był łaciński, a pisownia polska. Otóż pierwsze represye, skierowane po r. 1863-im przeciwko piśmiennictwu białoruskiemu, dotyczyły właśnie tej pisowni, która została w r. 1867 stanowczo zakazana. Ponieważ piśmiennictwo białoruskie w owym czasie rozwijane było wyłącznie przez Polaków, przeto zakaz ten ugodził śmiertelnie cały ruch białoruski, gdyż Białorusini-Polacy nie przyjęli narzuconej im pisowni rosyjskiej — i piśmiennictwo białoruskie na długie lata zamarło.

W 9-tem i 10-tem dziesięcioleciu rząd rosyjski wystąpił w dość oryginalnym charakterze zwolennika i opiekuna języka białoruskiego, ale tylko w jednej dziedzinie. Chodziło mu o zrusyfikowanie katolicyzmu na Białej Rusi. Ponieważ się Rzym w żaden sposób nie godził na rusyfikacyę kazań i dodatkowego nabożeństwa w kościołach katolickich na Białej Rusi, przeto rząd zaproponował zastąpienie języka polskiego — białoruskim, traktując ten ostatni jako „lingua vernacula". Podstęp nie udał się. Rzymowi wytłómaczono, że chodzi tu jedynie o wybieg i że wprowadzenie białoruszczyzny do kościołów katolickich będzie tylko wstępem do ich rusyfikacyi, gdyż łatwiej byłoby zastąpić język białoruski rosyjskim niż polski. Zresztą opinia mas ludu białoruskiego przyjęła projekt rządowy bezwzględnie wrogo, uważając go słusznie za rusyfikatorski i za grożący sprawosławieniem kościołów katolickich. Zabiegi w tym kierunku rządu i nacyonalistów rosyjskich tylko utrwaliły przywiązanie białoruskiego chłopa-katolika do języka polskiego.

Kiedy pod wpływem klęsk Rosyi na Dalekim Wschodzie upadł zakaz drukowania po białorusku czcionkami łacińskiemi, kiedy ukazało się pierwsze pisemko białoruskie i kiedy potworzyły się kółka patryotów białoruskich już

nietylko z pomiędzy Polaków, ale również wśród prawosławnych Białorusinów (młodzież i nauczyciele ludowi), kiedy wreszcie Białorusini zaczęli wysuwać swe odrębne żądania narodowe (w dziedzinie szkolnictwa przedewszystkiem), rząd zwrócił się przeciwko nim bezwzględnie. Oczywiście żadnych ich żądań nie uwzględniono, natomiast skrępowano rozwój tego skromnego ruchu i jego organów za pomocą szeregu tajnych okólników, tamujących rozpowszechnianie się pisemka białoruskiego „Nasza Niwa" wśród drobnych urzędników, nauczycieli, służby cerkiewnej i t. d. Jeśli ruch ten nie został zupełnie zduszony, to tłómaczy się to tem jedynie, że rząd i nacyonaliści rosyjscy widzą w nim do pewnego stopnia czynnik, osłabiający polskość na Litwie historycznej. Albowiem walka z żywiołem polskim, z polskiemi tradycyami narodowo-państwowemi i wogóle z kulturą polską we wszelkich jej objawach wysunęła się na plan pierwszy w stosunku rządu rosyjskiego i nacyonalizmu wielkoruskiego do całej Litwy i Białorusi, objętych urzędową nazwą „Kraju Północno-zachodniego" w przeciwstawieniu do „Kraju Południowo-zachodniego", obejmującego Wołyń, Podole i Kijowszczyznę.

III. RUSYFIKACYA LITWY I KRÓLESTWA POLSKIEGO

Wobec Litwy i Litwinów rząd rosyjski prowadził politykę dość oryginalną. Z jednej bowiem strony Litwa została przez urzędową naukę rosyjską uznana za kraj „odwiecznie rosyjski“, ale z drugiej nawet ta „nauka“ nie mogła ignorować istnienia 1½ milionowej ludności litewskiej, nietylko nierosyjskiej, ale nawet niesłowiańskiej. Uważając za swego głównego wroga na Litwie żywioł polski, rząd z drugiej strony nie chciał mu przeciwstawiać zupełnie konsekwentnie żywiołu litewskiego. Przedewszystkiem dlatego, że mijałoby się to z celem głównym jego polityki — t. j. zrusyfikowaniem Litwy. Następnie rząd rosyjski wcale nie był pewnym, czy Litwini dadzą się wyzyskać w całej pełni przeciwko Polakom. Wszakżeż i w r. 1831 i w 1863 Litwa etnograficzna poszła ręka w rękę z Polakami i właśnie na najbardziej litewskiej Zmudzi masy ludowe wzięły bodaj że najwybitniejszy udział w powstaniu polskiem. Litwini poza tem należą do tegoż, co i Polacy, nienawistnego kościoła katolickiego, a więc łączy ich z Polakami wyznanie, oddzielające ich ostro od Rosyan prawosławnych. Wybrano więc na Litwie etnograficznej inne sposoby walki z odrębnością miejscową, aniżeli gdzieindziej.

Postanowiono przeprowadzić nasamprzód wytępienie Polaków, a dopiero później zabrać się do Litwinów, tym-

czasem dbając jedynie o to, aby ich oderwać od wszelkiej łączności z Polakami. W tym celu jednocześnie z wypowiedzeniem bezwzględnej walki Polakom do pewnego stopnia forytowano Litwinów i to bardziej w gubernii Suwalskiej Królestwa Polskiego niż na Litwie właściwej. Tak zwane jugenheimskie ukazy Aleksandra II (z dn. 25 sierpnia 1866 r.) zagwarantowały prawo obywatelstwa językowi litewskiemu w szkołach ludowych Suwalszczyzny. Specyalnie dla Litwinów założono gimnazyum w Maryampolu oraz seminaryum dla nauczycieli ludowych litewskich w Wejwerach. Ustanowiono też dziesięć stypendyów rządowych na uniwersytecie w Moskwie dla studentów — Litwinów, dzieci włościan litewskich. Jednocześnie starano się narzucić rodzącej się dopiero twórczości piśmienniczej Litwinów charakter zewnętrzny, zbliżający ją do rosyjskiej, a odcinający od polskiej. Wyrazem tej tendencyi było rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, sekretarza stanu Wołujewa z dnia 13 września 1865 r. (N. 143), które rozkazywało wszystkim gubernatorom:

1) Zabronić wszystkim właścicielom drukarń, litografii i chromolitografii wygotowywania w należących do nich zakładach jakichkolwiek wydawnictw w narzeczach litewskiem i żmudzkiem literami łacińsko-polskiemi;

2) wszelkimi środkami zapobiegać sprowadzaniu, sprzedawaniu i rozpowszechnianiu podobnych wydawictw w jakikolwiek sposób;

3) zawiadomić o tem rozporządzeniu wszystkich właścicieli drukarń, litografii i księgarzy, w razie zaś przekroczenia tego rozporządzenia konfiskować wydawnictwa zakazane.

Rozporządzenie to zabiło w zarodku piśmiennictwo litewskie, gdyż Litwini uznali je za zamach na swą indywidualność narodowo-wyznaniową. Sprzeciwili się oni zupełnie stanowczo zastąpieniu czcionek łacińskich rosyjskiemi, zbojkotowali litewskie wydawnictwa rządowe, drukowane

czcionkami rosyjskiemi i wytrwali w oporze aż do r. 1904-go, kiedy pod wrażeniem klęsk wojennych rząd rosyjski począł cofać najbardziej bezmyślne z zakazów rusyfikatorskich. Przez 40 lat Litwini (tak samo jak i Łotysze katolicy w Inflantach Polskich) obywali się bez miejscowych druków własnych, sprowadzając je drogą uciążliwej i surowo karanej kontrabandy z Prus i Ameryki.

Oprócz zakazu czcionek łacińskich na Litwinów spadły wszystkie ograniczenia, dotyczące „osób pochodzenia polskiego", wprowadzone na Litwie przeciwko Polakom i katolikom wogóle. Nie wolno im było kupować ziemi, gdy rząd za pomocą Banku włościańskiego parcelował ziemię litewską pomiędzy sprowadzanych z Rosyi kolonistów wielkoruskich, nie przyjmowano ich do służby rządowej nawet na niższych stanowiskach i t. d., co zmuszało nieliczną inteligencyę litewską do emigracyi w głąb Rosyi., a masy włościańskie do gromadnego wychodźtwa amerykańskiego. Istnieje cała literatura tajnych okólników i rozporządzeń generał-gubernatora wileńskiego, skierowanych przeciwko „osobom polskiego pochodzenia", a spadających całym swym ciężarem na Litwinów, jak również Białorusinów-katolików.

Żywioł polski na Litwie i Rusi został skazany na stanowczą zagładę. Zamknięciu po roku 1830-tym uniwersytetu wileńskiego i liceum krzemienieckiego wraz ze zburzeniem całego systemu szkolnictwa, zorganizowanego przez Czartoryskiego i Czackiego, towarzyszyła zupełna rusyfikacya szkół polskich. Polskie sądy zostały zastąpione przez rosyjskie, ludność polską całemi wsiami wywożono na Sybir lub Kaukaz. Narodowość polską wraz z katolicyzmem rzymskim (bo unię wytępiono drogą niesłychanie barbarzyńskich prześladowań) uznano w tych ziemiach za coś zaledwie tolerowanego, co mogło istnieć tylko w dziedzinie stosunków prywatnych, dopóki jej po r. 1863-cim nie skazano na śmierć ostateczną.

System Murawiewa, gnębiący Polaków konfiskatami i kontrybucyami, zmierzał do tego, aby zatrzeć wszelkie ślady samego istnienia polskości po za obrębem Królestwa. Mnóstwo folwarków i osad polskich zniszczono, spalono, zrównano z ziemią, a ludność ich wysiedlono do Rosyi. Polaków usunięto ze wszystkich stanowisk i posad urzędowych. Język polski wyparto zewsząd. Raz poraz sypią się rozporządzenia i okólniki, tropiące resztki polskości w tej czy innej dziedzinie życia.

Już w początku 1863 r. po biurach wileńskich zjawiają się ogłoszenia, zakazujące mówienia po polsku. W początkach 1863 r. została ustanowiona specyalna komisya przy muzeum Tyszkiewicza w Wilnie, której Murawiew zalecił, „aby przedmioty, przypominające polskie panowanie w tym kraju i podniecające między ludnością tubylczą niewłaściwe marzenia i występne dążności, zebrane były oddzielnie i umieszczone w osobnej sali do dalszego rozporządzenia“. W rezultacie wywieziono do Moskwy 38 pak rzeczy polskich.

Okólnikiem z dnia 1-go stycznia 1864 r. nakazano administracyi pilnować, aby prócz duchowieństwa prawosławnego nikt nie uczył po szkołach ludowych bez specyalnego pozwolenia, aby pod żadnym pozorem, w żadnej szkole, pod żadną postacią nie wykładano włościanom języka polskiego. Za szerzenie języka polskiego nauczyciel świecki lub ksiądz katolicki otrzymywali więzienie, nadto nauczyciel był skazywany na 100 rubli kary, ksiądz na 200, obywatel ziemski — na 200—600, jego rządca na 100—200. Dla książek polskich Murawiew wprowadził powtórną cenzurę, która przeglądała książki już ocenzurowane, wydane i znajdujące się w obiegu księgarskim. Każdą książkę polską, nie posiadającą powtórnego upoważnienia cenzury, policya mogła zabrać jako podejrzaną. Tą drogą zniszczono mnóstwo wydawnictw polskich. Wydany był specyalny okólnik, zakazujący ludności wiejskiej

posiadania książek polskich, co spowodowało niezliczoną ilość rewizyi po dworach szlacheckich i konfiskat nietylko książek, ale wszelkich pamiątek polskich. Inny znów okólnik nakazał zamknięcie wszystkich czytelń polskich, ponieważ uznano je za dążące do „stłumienia rosyjskiej narodowości tego kraju“. Na specyalny rozkaz Murawiewa znikły polskie szyldy, rachunki i księgi kupieckie.

Następcy Murawiewa trzymali się ściśle ustalonego przezeń systemu. Generał-gubernator wileński, Kaufman, oświadczył Polakom w Witebsku: „W tym kraju nie może być mowy o żadnej innej narodowości prócz rosyjskiej. To kraj rosyjski. Wyście przybyszami tylko, a jeśli myślami i uczuciami nie zespolicie się z narodowością rosyjską i nie zechcecie wychowywać dzieci swoich w tym duchu, będziecie musieli kraj ten opuścić jako cudzoziemcy“. W Grodnie mówił do Polaków: „Powinniście się stać Rosyanami od stóp do głów i chlubić się nazwą „Rosyanina“. Taka jest wola Najjaśniejszego Pana. Nie wolno wahać się: żadna inna narodowość żyć niema tu prawa, tylko rosyjska. Kto inaczej myśli, dla tego nie ma miejsca w tym kraju, dla tego miejsce tam — za Bugiem“. To samo, w rozmaitej formie, powtarzał, jeżdżąc po całej Litwie — od czysto polskich okolic Bielszczyzny aż po głęboką Żmudź.

Jednym z najbardziej dotkliwych ciosów dla polskości był słynny ukaz grudniowy (z dnia 10-go grudnia 1865). Opiewa on: „Okazało się, że na dziesięć milionów ludności kraju zachodniego ludność polska w nim jest znikomo nieliczna. Ludność ta, składająca się przeważnie z obywateli ziemskich, nadaje całemu krajomi charakter polski i nie pozwala pozostałej, wcale niepolskiej ludności rozwijać się prawidłowo i korzystać na równi z innymi poddanymi z licznych podjętych reform. Korporacyjne odgrodzenie się szlachty polskiej odsuwa inne żywioły od posiadania ziemi“. Dla zatamowania tedy dalszego wzrostu tej klasy

car zabrania „osobom pochodzenia polskiego" nabywania dóbr ziemskich w drodze sprzedaży i kupna i pozostawia jedynie drogę spadku. Osoby pochodzenia polskiego, skompromitowane politycznie, mają w ciągu dwóch lat majątki swe wysprzedać i wynieść się zupełnie z kraju. Nabywcami wszelkich dóbr i gruntów polskich mogą być od tej chwili sami tylko rodowici Rosyanie, albo też miejscowi włościanie — nie katolicy i nie Polacy.

Ukaz grudniowy z biegiem czasu został rozwinięty i uzupełniony przez prawa późniejsze, co — z jednej strony — wyrywało z rąk polskich znaczną część posiadłości ziemskiej na Litwie i Rusi, a z drugiej osadzało w tych prowincyach rosyjski żywioł napływowy — wszelkiego rodzaju dygnitarzy cywilnych i wojskowych, którzy za bezcen lub nawet darmo z łaski rządu otrzymywali wydarte Polakom majątki.

Tępieniu polskości i sztucznemu przeflancowywaniu na grunt Litwy i Rusi żywiołu rosyjskiego w postaci pomieszczyków, urzędników, a później i chłopów-kolonistów z Wielkorosyi, towarzyszyła stale walka z katolicyzmem, a raczej z jego charakterem polskim w kraju zabranym. Uznawszy katolicyzm na Litwie i Rusi za czynnik polski i polonizatorski, rząd rosyjski postanowił go skrępować jak najbardziej i pozbawić wszelkich cech polskości. Już w r. 1865-tym wprowadzono do wszystkich szkół na Litwie i Rusi katechizm katolicki w języku rosyjskim. Wydrukowano książkę do nabożeństwa po rosyjsku, przetłómaczono na język rosyjski polską część „Rituale sacramentorum" w nowem wydaniu, wreszcie usiłowano wprowadzić do kościołów katolickich na Litwie i Białej Rusi kazania i nabożeństwa dodatkowe w języku rosyjskim. Znaleziono wśród księży jednostki, z czci i wiary wyzute, które podjęły się wprowadzenia w życie tego projektu, i istotnie w całym szeregu parafii, zwłaszcza w Mińszczyźnie, księża poszli na rękę rządowi. Ale lud polski i biało-

ruski stawił im opór tak energiczny, bojkotując konsekwentnie księży-zdrajców (t. zw. rytualistów), że w końcu rząd widział się zmuszonym do cofnięcia się z tej drogi. Nie obsadzano tedy parafii, pozbawiając ludność pociech religijnych i prowadząc jednocześnie propagandę prawosławia wszelkimi środkami, jakimi tylko rozporządza administracya rosyjska, nie cofająca się przed żadnymi gwałtami.

Wzmagający się na wszystkich polach system antypolski przynosił raz poraz nowe rozporządzenia, mające na celu wytępienie polskości. Ukaz grudniowy z r. 1865 został uzupełniony nowym ukazem — również grudniowym — w roku 1874-tym, zakazującym Polakom na Litwie i Białorusi zastawiania własności ziemskiej, skracającym dla Polaków termin dzierżaw do lat dwunastu, nie pozwalającym na przedłużenie istniejącej już dzierżawy i t. d. Wszystko to miało przyspieszyć odpolszczenie własności ziemskiej na Litwie i Rusi i przejście jej w ręce rosyjskie. Kary za tajne nauczanie polskie zaostrzono. Uniemożliwiono wydawanie pism i książek polskich na Litwie i Rusi, a cenzurze warszawskiej rozkazano dbać o to, aby w prasie miejscowej nie zjawiały się korespondencye z Litwy i Rusi. Statystyka rosyjska nie uznawała w tych prowincyach ludności polskiej poza szlachtą i księżmi, a rosyjska nauka urzędowa i publicystyka wysilała się na dowodzenie, że panowanie Polski w tych ziemiach było jednem długiem pasmem gwałtów i zbrodni, popełnionych na miejscowej ludności „rdzennie rosyjskiej".

Zagłada najzupełniejsza polskości — pod tem hasłem prowadzona była polityka rusyfikatorska na Litwie i Rusi aż do roku 1905-go. Klęska na Dalekim Wschodzie i wrzenie rewolucyjne w całem państwie zmusiły rząd rosyjski do pewnych, chwilowych ustępstw na rzecz żywiołów nierosyjskich, a więc i Polaków. Ale z chwilą, kiedy reakcya porewolucyjna zatryumfowała, powrócono do da-

wnego centralistycznego, rusyfikacyjnego systemu, który zaczęto stosować do Polaków na Litwie i Rusi ze wzrastającą zaciętością.

Walka z polskością przesuwała się stopniowo, ale nieubłaganie ze wschodu ku zachodowi — od ziem, na których żywioł polski, stanowiący mniejszość liczebnie, przeważał siłą cywilizacyjną, ku obszarowi rdzennie polskiemu, o zwartej ludności polskiej. Rozwój i pogłębianie się polityki eksterminacyjnej wobec Polaków na Litwie i Rusi zbliżały chwile spotęgowanych prześladowań polskości w Kongresówce. Klęska powstania 1830—1831 r., wywołanego strasznym uciskiem politycznym, pociągnęła za sobą zaciśnięcie kajdan, gniotących Polaków, i w ziemiach zabranych i w Królestwie. Mikołaj I zniósł konstytytucyę, nadaną Królestwu Polskiemu na kongresie Wiedeńskim, poobsadzał w niem wyższe urzędy Rosyanami lub ich protegowanymi i zbudował „przeciwko buntowi polskiemu" cytadelę warszawską.

Statut Organiczny, wydany w r. 1832, a zastępujący dawną konstytucyę Królestwa Polskiego, wcielił wojsko polskie do armii Cesarstwa, ministrów zastąpił dyrektorami Rady Administracyjnej, w której, jak również i w kancelaryi namiestnikowskiej, wprowadzono język rosyjski, jako urzędowy, tylko w drodze wyjątkowej pozwalając dawnym członkom rządu, nie znającym języka rosyjskiego, przemawiać po francusku. W szkołach już w r. 1833 wprowadzono rosyjski system nauczania, jakkolwiek zrusyfikowanie ich pod względem językowym na razie odroczono. W r. 1837 województwa przekształcono na gubernie, komisye wojewódzkie na rządy gubernialne, ich prezydentów na gubernatorów, przyczem do Sekretaryatu Stanu wprowadzono język rosyjski zamiast francuskiego. W r. 1841 Rada Stanu została zniesiona i w Warszawie zorganizowano odnośne departamenta Senatu rosyjskiego. Równocześnie skasowano polską stopę menniczą i wpro-

wadzono zamiast złotych polskich i groszy — ruble i kopiejki. W r. 1847 na miejsce kodeksu karnego sejmowego z r. 1818-go wprowadzono nowy, niemal dosłownie z rosyjskiego prawa karnego tłumaczony, kodeks kar głównych i poprawczych. Motywa ukazu tego stwierdzają wyraźnie konieczność, „ażeby nowe ustawy Królestwa były o ile możności zbliżone do przepisów, dla Cesarstwa wydanych". W r. 1850 zniesiono linię celną między Królestwem a Cesarstwem. Po przeistoczeniu krajowej dyrekcyi poczt na jeden ze zwykłych rosyjskich okręgów pocztowych wprowadzono w r. 1861 język rosyjski do manipulacyi pocztowej.

Do ostatecznej rusyfikacyi Królestwa Polskiego zabrano się dopiero po zduszeniu powstania styczniowego i to nie odrazu, przyczem i rząd i idąca rządowi na rękę prasa rosyjska stale wypierały się tendencyi rusyfikatorskich, twierdząc, że to, co się w Królestwie czyni, bynajmniej nie ma na celu odebrania ludności polskiej jej języka i narodowości, ale jest skierowane jedynie do zespolenia kraju z resztą Rosyi i do zapewnienia w nim językowi i narodowości państwowej należnego stanowiska. Pod tem hasłem tępiono systematycznie wszelkie pierwiastki odrębności Królestwa pod względem administracyjno-prawnym i przeprowadzano najzupełniejszą unifikacyę jego instytucyi publicznych z takiemiż instytucyami Cesarstwa.

W r. 1864-ym utworzony został w Petersburgu Komitet do spraw Królestwa Polskiego pod przewodnictwem samego cara. Instytucya ta miała stanowić o zamierzonych reformach i zapewniać im jednolitość pod względem państwowym. W Warszawie zorganizowano Komitet urządzający, który pierwotnie miał tylko przestrzegać wykonywania ukazów o uwłaszczeniu włościan, później zaś przeprowadzać reorganizacyę kraju na modłę ogólno-państwową, wreszcie przejmować (przejściowo) kompetencyę rozmai-

tych centralnych urzędów Królestwa Polskiego w miarę ich kasowania.

„Cel ogólny wszystkich przekształceń, dokonanych w Królestwie Polskiem, zamyka się w ostatecznem i organicznem zlaniu się tej części państwa z innemi“ — oto słowa cara Aleksandra II, wypowiedziane na posiedzeniu rady Komitetu dla spraw Królestwa Polskiego w r. 1866-ym. W wykonaniu tego programu zwinięto Sekretaryat Stanu Królestwa Polskiego, zaprowadzono nową administracyę, wzmacniającą i rozszerzającą władzę gubernatorów, których liczbę podwojono, skasowano w r. 1867-mym Radę Stanu Królestwa Polskiego i Radę Administracyjną, zniesiono Komisye — oświecenia, spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości, zamknięto mennicę warszawską, zniesiono odrębny zarząd poczt, zorganizowano na sposób rosyjski kontrolę funduszów skarbowych, zniesiono izbę obrachunkową, od r. 1867-go wprowadzono w całej administracyi język rosyjski, częściowo zastąpiono nim polski i w pewnych gminach wiejskich — na północy i wschodzie Królestwa, w r. 1870-tym nakazano zamienić Bank polski na kantor banku państwa, zniesiono polski „Dziennik praw Królestwa Polskiego“, forsownie zakładano rosyjskie szkoły średnie, pierwotnie tylko na wschodnich i północnych kresach Królestwa, a od początku roku 1869/70 wszelkie wykłady w szkołach publicznych z wyjątkiem religii musiały się odbywać po rosyjsku, co do szkół prywatnych zastosowano o rok później. Polska Szkoła Główna została zwinięta, a na jej miejsce zjawił się uniwersytet rosyjski. Rozporządzenie ministeryalne z 27 (9) grudnia 1872 r. wyparło zupełnie język polski z murów szkolnych. Dzieci karano aresztem i nawet wydaleniem za jedno polskie zdanie, za słowo „co“, rzucone mimowoli. Tak było na razie w miastach. Po wsiach — ze szkół gminnych — wyrugowano język polski ostatecznie w roku 1885. Tragicznym epizodem rusyfikatorskiej walki z pol-

skością było zniesienie unii we wschodnich powiatach Królestwa Polskiego, przeprowadzone ze zwierzęcem okrucieństwem, o czem mówimy szczegółowo gdzieindziej.

Pod koniec dziewiątego lat dziesiątka Królestwo Polskie zostało pozbawione zupełnie resztek odrębności administracyjnej, a język polski znikł z administracyi, sądownictwa i szkolnictwa. Kraj został wydany na pastwę zgrai złodziei i łapowników, którzy mieli za zadanie zupełne zrusyfikowanie, a w miarę możności i sprawosławienie ludności polskiej Królestwa. Różnica między położeniem polskości w kraju zabranym a w Królestwie polegała jedynie na tem, że w tem ostatniem nie zaprzeczano urzędownie obecności zwartej masy Polaków, gdy tam usiłowano zignorować samo ich istnienie.

I stan taki — pogarszając się ustawicznie, trwał aż do czasów wojny japońskiej i wielkiego wrzenia rewolucyjnego roku 1905-go, kiedy biurokracya carska pod wrażeniem klęsk wojennych armii rosyjskiej na Dalekim Wschodzie musiała zgodzić się na pewne ustępstwa, które, zresztą, zaczęła cofać natychmiast po odparciu fal rewolucyi, w dobie tryumfu reakcyi Stołypinowskiej, o czem obszerniej pisałem w broszurze „Rosya wobec Polaków w dobie konstytucyjnej“.

Politykę antypolską rządu rosyjskiego uzasadnia się najrozmaitszymi sposobami. Polacy są wrogami Słowiańszczyzny i dlatego należy ich krępować w rozwoju. Są oni nie tylko zdrajcami Słowiańszczyzny, ale i zwolennikami „herezyi łacińskiej“, a więc wrogami prawosławia, to też należy ich osłabiać i ze względów religijnych. Przedewszystkiem zaś reprezentują oni nieustanny bunt przeciwko Rosyi, przeciwko jedności państwowej, są „miatieżnikami“, którzy tylko w żelaznych rękawicach ucisku politycznego przestają być niebezpieczni.

Powstania, organizowane przez Polaków przeciwko Rosyi, są głównem uzasadnieniem sypiących się na Polaków

prześladowań. Gdyby nie te powstania, Rosya żyłaby ze „swoimi“ Polakami w pokoju i nie krępowałaby ich życia narodowego.

Że takie motywowanie ucisku Polaków jest z gruntu obłudne i fałszywe, tego nie trzeba dowodzić. Zresztą widzieliśmy, że dobrowolnie poddająca się „pod protekcyę wschodniego cara“ Ukraina właśnie wówczas ulegała największym prześladowaniom, kiedy zanikła w niej wszelka myśl o byłej odrębności politycznej i zapomniane zostały wszelkie próby „buntowania się“ przeciwko Rosyi. Ale najwymowniejszym argumentem przeciwko twierdzeniu, jakoby prześladowania narodowościowe i polityka eksterminacyjna pozostawały w jakimś związku z lojalnością lub nielojalnością danego narodu, są dzieje stosunku Rosyi do Finlandyi.

IV. ROSYA W FINLANDYI

Finlandya jest najbliższym stolicy państwa rosyjskiego „kresem“ Rosyi. Zaledwie o parę godzin drogi koleją na północ od Petersburga poczyna się ten kraj, najzupełniej obcy Rosyi tak pod względem składu ludności, jak poziomu kulturalnego i urządzeń politycznych. Kraj to stosunkowo dość duży, równający się Belgii i Holandyi razem wziętym, zamieszkany przez dwie narodowości — Finów i Szwedów.

Od XIV-go stulecia Finlandya należała do Szwecyi, stanowiąc jej samodzielną prowincyę. Poczynając od końca XVII-go wieku Finlandya nosiła urzędowy tytuł Wielkiego Księstwa, posiadała własne wojsko, na sejmach sprawy finlandzkie były rozpatrywane osobno od ogólno-szwedzkich, zwoływano nawet od czasu do czasu samodzielne sejmy finlandzkie. Odkąd Rosya usadowiła się ostatecznie (w XVIII-em stuleciu) nad brzegiem Bałtyku, w bezpośredniem sąsiedztwie Szwecyi, rozpoczęły się wichrzenia rosyjskie wśród Finlandczyków. Rząd carski używał wszelkich środków, aby pozbawić Szwecyę tej prowincyi, utrzymywał w Finlandyi mnóstwo płatnych agentów i łudził Finlandczyków, że, byleby się oderwali od Szwecyi, Rosya otoczy ich troskliwą opieką i zapewni im niezależny byt państwowy.

Katarzyna II uknuła za pośrednictwem oficerów fińskich spisek, mający na celu oderwanie Finlandyi od Szwecyi

i utworzenie samodzielnego państwa finlandzkiego pod protektoratem Rosyi. Spisek wprawdzie nie udał się, ale jego kierownicy, zbiegłszy do Rosyi, stali się wielkimi zwolennikami separatyzmu finlandzkiego. Wstąpili oni w służbę rządową w Rosyi i propagowali już nie niepodległość Finlandyi, tylko całkowite jej przyłączenie do Rosyi.

W końcu pragnienia rządu carskiego ziściły się, Na skutek nieszczęśliwej wojny Szwecya odstąpiła w r. 1809 Finlandyę Rosyi i Aleksander I uroczyście potwierdził jej prawa, poprzysięgając zachować je w całej pełni, w niczem ich nie naruszając. Ten manifest Aleksandra I, datowany w Borgo 27 marca 1809 r. ustalał wzajemny stosunek Finlandyi a Rosyi jako związku dwóch odrębnych państw — despotycznego i konstytucyjnego. Ale przestrzeganie praw, uroczyście zaprzysiężonych, trwało krótko. Sejm finlandzki od r. 1809-go nie był zwoływany przez lat blizko pięćdziesiąt, a pod brzemieniem ucisku rządowego wszelkie życie polityczne Finlandyi zamarło na bardzo długo.

Właśnie w owym okresie ucisku i zastoju politycznego budzi się do świadomości lud fiński, którego przywódcy zdążają do zapewnienia językowi fińskiemu i fińskiej kulturze narodowej praw coraz dalej idących. W Finlandyi rozpoczął się proces odradzania się narodowości, do której należeli tylko chłopi, gdy szlachta, duchowieństwo, mieszczaństwo i wogóle wszyscy ludzie wykształceni — tak szwedzkiego, jak i fińskiego pochodzenia — uważali się za Szwedów i posługiwali się językiem szwedzkim. Proces ten posiadał cechy, właściwe wszystkim ruchom budzących się do świadomości ludów, które utraciły były z biegiem czasu własne klasy panujące i wykształcone na rzecz innego narodu. Tak samo więc jak u Czechów, Rusinów, Litwinów i t. d. i u Finlandczyków w pierwszej ćwierci wieku XIX-go z szeregów młodej inteligencyi poczynają wychodzić ludzie, którzy głoszą konieczność pracy dla

masy ludowej i oświaty dla niej w jego mowie ojczystej. Młodzież ta studyuje język ludowy, przyjmuje go za swoją mowę potoczną, wytwarza w nim literaturę — początkowo tylko popularną, później zaś i wyższą.

Ta „fenomania", jak ją przezwali Szwedzi, ogarnia coraz szersze koła. Ruch narodowy fiński potężnieje i pogłębia się, tak, że w trzeciem dziesięcioleciu wieku XIX-go „fenomani" żądają już wprowadzenia języka fińskiego do szkół i administracyi obok szwedzkiego. Występując przeciwko tradycyjnej przewadze szwedzkiej, patryoci fińscy zwracają się do rządu rosyjskiego o poparcie. Rząd carski przez czas dłuższy traktował ruch fiński — jako demokratyczny — z wielką nieufnością, ale w końcu chęć wyzyskania antagonizmu fińsko-szwedzkiego dla interesów politycznej rusyfikacyi wzięła górę i rząd carski począł coraz wydatniej popierać Finów przeciwko Szwedom.

Partya fińska coraz bardziej wzrastała na siłach, coraz bardziej wypierała wpływy szwedzkie, aż w końcu zapewniła Finom zupełne równouprawnienie ze Szwedami. Wytworzyła się liczna fińska klasa inteligencyi, rozwinęła się literatura i prasa, język fiński wtargnął do szkolnictwa średniego i wyższego, tak, że na uniwersytecie w Helsingforsie powstały katedry fińskie. Lud fiński doszedł do wysokiego stopnia oświaty, liczba analfabetów spadła nad wyraz nisko i Finlandya poczęła wielkimi krokami zdążać za krajami skandynawskimi, do których właściwie kulturalnie należy. Pomimo wzajemnego antagonizmu narodowego obydwa odłamy ludności Finlandyi łączyły się w jednem — w przywiązaniu do wspólnej ojczyzny i jej urządzeń konstytucyjnych. Wprawdzie „fenomani" korzystali z pomocy Rosyi w swej walce z przewagą szwedzką, ale i oni nigdyby dobrowolnie nie zgodzili się na żadne uszczuplenie samodzielności Wielkiego Księstwa Finlandzkiego.

Zdawało się też długo, że Rosya pozostawi w spokoju tę swoją zdobycz na Szwecyi i że nie będzic chciała ła-

mać życia wewnętrznego spokojnego, wysoko kulturalnego kraju, lojalnego nad wyraz, nie objawiającego żadnych dążności odśrodkowych, pragnącego zaś tylko, aby mu dano żyć życiem własnem pod berłem carskiem — wielkoksiążęcem. Zdawało się, że poza pewnemi zarządzeniami ekonomicznemi w interesie przemysłu rosyjskiego i militarnemi, mającemi na celu obronę wszystkich ziem, podległych carowi, Finlandyi nic nie grozi. Tymczasem stało się inaczej i Finlandya miała się przekonać, że jest takim samym „kresem“ państwa, jak i wszystkie inne kraje obcoplemienne, przez Rosyę ujarzmione.

Rosya do końca 8-go dziesięciolecia załatwiła się już z Kaukazem, zdusiła wszelką kulturę na Litwie, skneblowała ostatecznie Polskę i kraj Nadbałtycki, więc zaczęła zwracać coraz większą uwagę na Finlandyę, która ze swą konstytucyą i zachodnio-europejską kulturą stanowiła zupełną anomalię pod panowaniem cara. Za Aleksandra III prasa rosyjska poczęła coraz głośniej krzyczeć, że to hańba dla Rosyi, ażeby o 32 kilometry od jej stolicy istniał kraj prawie niezależny, korzystający z praw zupełnie odrębnych i rozwijający się samodzielnie. Publicyści szowinistyczni w setkach artykułów, dziesiątkach broszur i szeregu dzieł poważnych, naukowych udowadniali, że cała konstytucya finlandzka polega na fałszerstwie, że Finlandya jest zwykłą prowincyą rosyjską, zdobytą orężem Rosyi i nie mającą żadnych praw do korzystania z jakichś ustaw odrębnych. W prasie rosyjskiej, stojącej na usługach rządu, coraz wyraźniej domagano się odebrania Finlandyi konstytucyi i zaprowadzenia tam takich samych porządków, jakie już istniały w Polsce lub na Kaukazie.

Finlandczycy — tak Finowie, jak i Szwedzi — musieli się bronić i stworzyli olbrzymią literaturę, stwierdzającą historyczne fałsze publicystyki rosyjskiej. Jednocześnie dowodzili oni, że zarzut separatyzmu politycznego, wysuwany przeciwko Finlandczykom, nie ma żadnego uzasadnienia,

i że, przeciwnie, Finlandczycy są najbardziej lojalnymi poddanymi cara, nie myślącymi o oderwaniu się od Rosyi. Nic to jednak nie pomagało: samodzielność Finlandyi miała być złamana, a dalsze jej losy nie miały się niczem różnić od losów innych nierosyjskich „kresów“.

Za panowania Mikołaja II rozpoczęła się prawdziwa orgia antyfinlandzka, zwłaszcza odkąd generał-gubernatorem Finlandyi został mianowany w r. 1898-ym Bobrikow.

Mikołaj II wydał 15 lutego 1899-go r. ukaz, na mocy którego cesarz rosyjski w sprawach ogólno-państwowych również i dla Finlandyi jest nieograniczonym monarchą i w takich sprawach sejm finlandzki nie ma głosu, obowiązującego dla rządu, tylko doradczy. Nie określono przytem, co należy uważać za sprawy „ogólno-państwowe“, więc stworzono furtkę dla wszelkich objawów samowoli i nadużyć. Zaraz też zastosowano ów ukaz do nowej ustawy wojskowej, która znacznie powiększyła ilość wojska finlandzkiego i oddawała je zupełnie na rozkazy cara, choć dotychczas wojsko finlandzkie mogło być użyte jedynie do obrony Finlandyi. Nowa ustawa przedłużała też czas służby z trzech do czterech i pięciu lat.

Ten zamach rządowy wzburzył całą ludność Finlandyi bez różnicy narodowości i stanów. Sejm finlandzki odrzucił zupełnie projekt rządowy, dotyczący wojska, i uznał ukaz cara o rozstrzyganiu spraw ogólno-państwowych za nieodpowiadający zasadniczym ustawom Finlandyi. Ludność, zwłaszcza kobiety, przywdziała żałobę, na uniwersytecie zaprzestano wykładów, wysłano kilka deputacyi do cara z prośbą o cofnięcie ukazu, zebrano 500.000 podpisów pod petycyą, którą przywieziono do Petersburga. Car jednak ani deputacyi, ani petycyi nie przyjął i ukazu, naturalnie, nie cofnął.

Prasa finlandzka — tak fińska, jak i szwedzka — poczęła coraz ostrzej przemawiać przeciwko rządowi, urządzano olbrzymie manifestacye protestu, ale i to nie wy-

warło żadnego wpływu. Rząd obostrzył cenzurę, nasłał mnóstwo szpiegów, rozciągnął ścisły dozór nad korespondencyą, zwłaszcza zagraniczną, pozamykał najbardziej rozpowszechnione pisma i zatamował zupełnie rozwój stowarzyszeń. Bobrikow orzekł: „w obecnych czasach stowarzyszenia Finlandyi nie są potrzebne“, a deputacya finlandzka, która się udała do Petersburga ze skargą na tę samowolę, otrzymała w odpowiedzi słowa cara: „w obecnych warunkach nie widzę żadnej korzyści dla ludu ze stowarzyszeń“. Jednocześnie rząd rosyjski czynił zabiegi około ujęcia uboższej ludności Finlandyi za pomocą pseudoreformy agrarnej. Ogłoszono więc szumnie, że rząd ofiaruje dwa miliony marek na zakupno ziemi parobkom i wysłano mnóstwo ajentów, przebranych za wędrujących handlarzy, którzy szerzyli demagogiczną agitacyę wśród ludu, głosząc sławę dobrodziejstwa carskiego. Nie pociągnęło to jednak za sobą oczekiwanych przez rząd skutków i cała ludność Finlandyi nie przestawała burzyć się przeciwkopolityce centralistycznej, piętnując mianem zdrajców te nieliczne jednostki, które widziały ratunek kraju w polityce ugodowej.

Bierny opór społeczeństwa finlandzkiego wywoływał prawdziwą wściekłość w kolach rusyfikatorskich. Rząd raz poraz narzucał Finlandyi rozporządzenia, łamiące tradycyjny porządek rzeczy w kraju i rozpowszechniające się na coraz to nowe dziedziny życia. Do szkół, na koleje, na pocztę, do urzędów wszelkiego rodzaju wprowadzano język rosyjski, usuwając jednocześnie ze stanowisk administracyjnych i sądowych najbardziej oporne żywioły. W kwietniu 1903-go roku Bobrikow otrzymał władzę dyktatorską, co zawieszało zupełnie działanie konstytucyi finlandzkiej. Spełniając z całą bezwzględnością swe funkcye, Bobrikow doprowadził do tego, że w spokojnem, skrajnie lojalnem społeczeństwie finlandzkiem powstała grupa terorystyczna, której członek, Eugeniusz Szauman, przed-

stawiciel jednej z wybitniejszych rodzin krajowych, wykonał 16 czerwca 1904 zamach, kładąc trupem znienawidzonego przez ogół finladzki przedstawiciela władzy rosyjskiej.

Śmierć Bobrikowa wywarła nadzwyczaj silne wrażenie. Rząd petersburski wprawdzie nie zmienił swej polityki względem Finlandyi, ale zawahał się wobec dalszego stosowania taktyki uprzedniej, zwłaszcza, że i ludność całego państwa rosyjskiepo pod wpływem klęsk na Dalekim Wschodzie burzyła się coraz potężniej.

Lata rewolucyi przyniosły i Finlandyi wielkie ulgi. Po strejku generalnym 1905-go roku manifest z dnia 4-go listopada przywrócił dawną konstytucyę w całej jej rozciągłości, ukaz o powinności wojskowej Finlandyi, który wywołał największe wzburzenie, został już uprzednio cofnięty, wydano amnestyę powszechną, usunięci ze swych stanowisk urzędnicy finlandzcy powrócili na nie, sejm finlandzki przeprowadził cały szezeg reform liberalnych, w tem powszechne głosowanie dla całej ludności dorosłej bez różnicy płci. — Jednem słowem, cała polityka antyfinlandzka ostatnich lat kilkunastu została niejako przekreślona, a jej skutki zatarte.

Ale ten tryumf Finlandyi nie trwał długo. Z nastaniem Stołypinowskiej reakcyi porewolucyjnej rząd zabrał się znowu do Finlandyi, a nacyonaliści rosyjscy wytężyli wszystkie siły, aby ją pozbawić samodzielności wewnętrznej i zrównać z innymi „kresami“ państwa pod każdym względem. 6-go kwietnia r. 1908-go sejm finlandzki został rozwiązany, a w dwa miesiące później wyszedł ukaz, nakazujący ustalić sposób traktowania tych spraw Finlandyi, które uznano za dotyczące całego państwa. Ukaz ten sprowadzał do zera znaczenie finlandzkiego sekretarza stanu. Komisya mieszana, złożona z Finlandczyków i Rosyan, pod przewodnictwem Charitoŋowa, wypracowała normy prawne traktowania owych spraw, przyczem z oporu członków tej komisyi — Finlandczyków nic sobie nie

robiono i uchwalono je wyłącznie głosami rosyjskimi. Normy te zostały wniesione do Dumy i przedłożone sejmowi finlandzkiemu do zaopiniowania. Ponieważ uchwały komisyi Charitonowa niszczyły same podstawy konstytucyonalizmu finlandzkiego, przekształcając sejm finlandzki z reprezentacyi konstytucyjnej narodu finlandzkiego na jakiś prowincyonalny sejm rosyjski, przeto sejm finlandzki odmówił wydania swej opinii. Natomiast Duma go przyjęła i w końcu czerwca 1910-go r. projekt uzyskał sankcyę carską. Przedstawiciel nacyonalistów rosyjskich, Puryszkiewicz, miał zupełną racyę, przyjmując uchwalenie tego projektu głośnym okrzykiem: „Finis Finlandiae!“ Istotnie nowe prawo sprowadzało sejm finlandzki do roli sejmiku prowincyonalnego, mającego prawo regulowania tylko czysto lokalnych spraw, gdyż wszystkie inne zostały uznane za „ogólno-państwowe“. Widomym znakiem utraty samodzielności Finlandyi było ustalenie jej reprezentacyi w Dumie państwowej (czterech posłów) i w Radzie państwa (dwóch członków).

Uchwalenie tego prawa było wstępem do dalszych ograniczeń praw Finlandyi, które wprowadzali w życie spadkobiercy Stołypina w latach, poprzedzających wojnę, a które godziły zarówno w narodową, jak i w ekonomiczną samodzielność Finlandyi. Ta ostatnia skazana była na taki sam los, jaki już spotkał inne „kresy“ obcoplemienne państwa rosyjskiego. Lojalność Finlandczyków dała te same wyniki, co „wieczny bunt“ Polaków, tylko że do tępienia odrębności polskich zabrano się wcześniej, do walki z samodzielnością Finlandyi później, kiedy praca rusyfikatorska została już doprowadzona do pomyślnych wyników na innych „kresach“.

Wśród tych ostatnich terenem wszechstronnych eksperymentów rusyfikatorskich stał się „oswobodzony z jarzma muzułmańskiego“ Kaukaz.

V. NA KAUKAZIE I NAD BAŁTYKIEM

Kaukaz jest prawdziwą „wieżą Babel". Obok trzech narodowości miejscowych — Gruzinów, Ormian i Tatarów (nazywających siebie aderbejdżańskimi Turkami), które reprezentują razem 70% ludności, mamy tam cały szereg szczepów i plemion, z których pewne nie wynoszą kilkunastu, a inne nawet kilku tysięcy osób. Istnieją na Kaukazie miejscowości, w których co kilka wsi ma się do czynienia z odrębną etnograficznie i językowo ludnością. Oczywiście drobne te plemiona nie odgrywają poważnej roli i rusyfikatorski system polityki, uwzględniając je mimochodem, skierowany był zawsze przeciwko trzem głównym grupom ludności Kaukazu — Tatarom, stanowiącym 26% ludności kraju, Gruzinom (23·7%) i Ormianom (19·4%).

Zawojowując Kaukaz na Turcyi i Persyi, Rosya starała się przedewszystkiem zlikwidować w odebranych tym państwom prowincyach resztki śladów ich panowania, a zarazem przewagę feodalizmu muzułmańsko-tatarskiego. Rząd rosyjski, będąc w rdzennych prowincyach państwa oporą interesów wielkich właścicieli ziemskich, na Kaukazie występował w przebraniu demokratycznem, popierając interesy chłopów chrześcijan przeciwko właścicielom ziemskim — muzułmanom. Skorzystali na tem przedewszystkiem Ormianie i Gruzini, ale reformy na korzyść ludności wiejskiej, przeprowadzone połowicznie i nieszczerze, jedy-

nie ze względów politycznych, dla osłabienia obszarników-muzułmanów, nie rozstrzygały żadnej sprawy i częstokroć były zalążkiem nowych komplikacyi i antagonizmów.

Część Armenii, która się dostała pod panowanie chrześcijańskiej Rosyi, występującej wobec chrześcijan Kaukazu jako oswobodzicielka, bardzo szybko poznała, co znaczy oswobodzenie, dokonane przez Rosyę. Naród ormiański, posiadający niezmiernie starożytną, wysoko rozwiniętą i oryginalną kulturę, skupiony w swej większości przy kościele ormiańsko-gregoryańskim, zetknął się na całej linii z zachłannym systemem rusyfikatorskim, który posiadał te same cechy zasadnicze na Kaukazie, co i na innych „kresach“, tak zawojowanych wbrew ich woli, jak i oswobodzonych wrzekomo w ich interesie żywotnym.

Rosya postanowiła zniszczyć odrębność narodową Ormian i przystąpiła do tego zadania z rosnącą energią. Już w r. 1874-ym na szkoły ormiańskie, pozostające w zawiadywaniu kościoła narodowego, spadają rozmaite ograniczenia. Stopniowo przejmuje je ministerstwo oświaty, wprowadzając w nich naturalnie system rusyfikatorski w całej pełni. W r. 1897-ym wszystkie ormiańskie szkoły narodowe zostały skasowane. Pozamykano prawie wszystkie organizacye kulturalne Ormian: filantropijne, wydawnicze i t. p. Najdotkliwszym dla Ormian ciosem było skonfiskowanie w 1903-im r. funduszów kościoła ormiańskiego, co wywołało opozycyjne poruszenie mas i zwrot rewolucyonistów ormiańskich, walczących uprzednio tylko z Turcyą, przeciwko Rosyi. Ruch rewolucyjny pociągnął za sobą straszne prześladowanie Ormian ze strony władz rosyjskich, które podburzyły przeciwko Ormianom Tatarów, chcąc wywołać tą drogą pogromy ormiańskie na modłę żydowskich. Ponieważ jednak Ormianie rozporządzali silną, świetnie zorganizowaną partyą rewolucyjną (Dasznakcutiun), przeto stawili energiczny i zacięty spór napadom tatarskim. Wywołało to prawdziwą wojnę partyzancką tatarsko-ormiań-

ską, która trwała — z małemi przerwami — od połowy lutego 1905-go do jesieni 1906-go r. i kosztowała obie strony dużo krwi.

Ruch rewolucyjny 1905-go r. wprawdzie przywrócił Ormianom w Rosyi niektóre prawa. Zwrócono im, między innem, skonfiskowany majątek kościelny, ale z nastaniem reakcyi Stołypinowskiej położenie ich znowu zaczęło się pogarszać. Tylko po wybuchu wojny obecnej rząd rosyjski, pragnąc wyzyskać Ormian przeciwko Turkom, przeszedł do polityki kokietowania ich obietnicami, które miały być spełnione kosztem Turcyi, oczywiście po jej zwyciężeniu. W ostatnich latach Rosya wystąpiła nawet jako specyalna orędowniczka Ormian — oczywiście tureckich — i poczyniła szereg kroków dyplomatycznych w ich sprawie.

Wywołanie walk zbrojnych ormiańsko-tatarskich było jednym z objawów polityki rosyjskiej na Kaukazie, zdążającej do pogłębienia istniejących antagonizmów narodowościowych. Analogicznym objawem było ustawiczne podsycanie waśni ormiańsko-gruzińskiej, której powody tkwią już w samem rozsiedleniu dwóch tych narodowości, gdyż Ormianie mieszkają w znacznej liczbie na etnograficznym obszarze gruzińskim.

Gruzya przyłączyła się do państwa rosyjskiego zupełnie dobrowolnie, uznając w Rosyi „oswobodzicielkę z jarzma tureckiego“. Nie przeszkadzało to jednak administracyi rosyjskiej wystąpić i wobec Gruzinów z całym aparatem rusyfikatorskim. Miejscowe dynastye „carów“ Imeretyi, Kachetyi i Kartalinii, władców Mingrelii i Guryi zostały wzięte na utrzymanie rządowe, a ich potomkowie zrusyfikowani weszli w skład arystokracyi rosyjskiej. Starożytny kościół gruziński został pozbawiony autokefalii i włączony do ogólno-rosyjskiej organizacyi cerkiewnej, przyczem na czele hierarchii prawosławnej w Gruzyi osadzono egzarchę — Rosyanina. W szkolnictwie stopniowo zapanował

język rosyjski, a Gruzinów stopniowo wypierano ze stanowisk urzędowych, zastępując ich biurokratami z Rosyi.

Jedynym żywiołem nie-rosyjskim, który w Rosyi przez bardzo długi czas nie ulegał żadnym prześladowaniom, ani ograniczeniom, był niemiecki. Sprowadzani przez rząd rosyjski koloniści niemieccy osiadali w całem państwie, zwłaszcza zaś w jego najżyźniejszych, południowych prowincyach, tworząc gdzieniegdzie — jak n. p. nad Wołgą lub na Wołyniu znaczne kompleksy kolonii. Nie krępowano ich rozwoju, pozwolono im na pielęgnowanie języka w szkole zupełnie samodzielnej, na organizowanie się w jak najszerszych rozmiarach i t. d. Czyniono to ze zrozumiałych powodów, aby nie utrudniać stanowiska żywiołu, przynoszącego kulturę rolną i podnoszącego niezmiernie wydajność gospodarczą kraju. W Królestwie Polskiem kolonizacya niemiecka, systematycznie popierana przez rząd, miała na celu jednocześnie osłabienie żywiołu polskiego. W Chełmszczyźnie, gdzie Polakom Bank włościański nie sprzedawał ziemi, tenże bank osadził mnóstwo kolonistów niemieckich. Przyjazny stosunek do kolonistów niemieckich tłómaczył się jeszcze i olbrzymią liczbą Niemców na wszelkich, zwłaszcza wyższych, stanowiskach administracyjnych w Rosyi, skutkiem czego żywioł niemiecki był w Rosyi zawsze uprzywilejowany. Zwłaszcza, że lojalizm i patryotyzm rosyjski Niemców nie ulegał żadnej wątpliwości.

A jednak i na Niemców przyszła kolej w dobie ogólnego wzmożenia się prześladowań żywiołów nierosyjskich. Za Aleksandra III zaczęto bardzo usilnie ograniczać przywileje baronów niemieckich w kraju Nadbałtyckim, występując wrzekomo w interesie gnębionych przez nich Łotyszów i Estończyków.

Ruch łotewski i estoński, rozwijający się zwłaszcza po r. 1860-ym, coraz energiczniej żądał praw dla narodowości miejscowych. Patryoci łotewscy i estońscy domagali się

wprowadzenia języka ludowego do szkół, sądów i urzędów, gdzie panował język niemiecki, kołatali o reformę agrarną, o usunięcie rozmaitych przeżytków średniowieczczyzny i t. d. Rząd rosyjski popierał te dążenia i nawet usilnie podniecał przeciwko Niemcom niezadowolenie ludności rdzennej, udając gorliwego przyjaciela Łotyszów i Estończyków. Gnębiąc w Rosyi rdzennej wszelką myśl demokratyczną, rząd rosyjski obdarzył łotewską i estońską prasę wyjątkową wolnością, pozwalając jej napadać na baronów niemieckich i wytykać im wyzysk i ucisk chłopów. Ponieważ duchowieństwo protestanckie kraju Nadbałtyckiego było w swej większości niemieckie, przeto cenzura rządowa pozwoliła gazetom estońskim i łotewskim szerzyć zapatrywania wolnomyślne, surowo zakazywane w rdzennej Rosyi.

Rząd poczynił pewne ustępstwa dla języków łotewskiego i estońskiego, rozszerzając ich prawa w szkole i w sądzie kosztem niemieckiego, ale trwało to tak długo, dopóki tego było potrzeba dla interesów rzędowych. Skoro jednak uznał, że Niemcy są już dostatecznie zgnębieni, zabrał się i do Łotyszów i do Estończyków, zwłaszcza do pierwszych, jako liczniejszych. Wolność prasy została znacznie zmniejszona, a język łotewski powoli zupełnie usunięto i z sądów i ze szkół, zastępując go wszędzie rosyjskim.

Nastąpiła doba wszechstronnej rusyfikacyi kraju Nadbałtyckiego. Zamykano gimnazya niemieckie lub zastępowano je rosyjskiemi, zrusyfikowano uniwersytet w Dorpacie (który przechrzczono na Juryew) i politechnikę w Rydze, pousuwano profesorów-Niemców, pomiędzy którymi byli uczeni o sławie europejskiej, i zastąpiono ich zbieraniną rosyjską, karyerowiczami rusyfikatorami. Jednocześnie wzięto się do nawracania Łotyszów i Estończyków na prawosławie. Potworzyły się specyalne misye, szerzące

wśród Estończyków religię państwową, a działające na chłopów groźbą lub przekupstwem.

W ostatnich latach tendencye antyniemieckie ogarnęły szerokie koła społeczeństwa rosyjskiego. Powstała cała literatura publicystyczna, dowodząca zgubności uprzywilejowania Niemców i domagająca się pozbawienia ich wszelkich praw. Agitacya ta wzmagała się z miesiąca na miesiąc i doprowadziła do szeregu zarządzeń, wcielanych w życie już w ciągu wojny obecnej. Prasa niemiecka w państwie rosyjskiem została zniesiona, to samo spotkało i szkolnictwo niemieckie, przystąpiono wreszcie do likwidacyi osadnictwa niemieckiego w Rosyi europejskiej, wreszcie zakazano publicznego rozmawiania po niemiecku w kraju Nadbałtyckim, urządzono też szereg pogromów niemieckich, z których największe rozmiary przybrał moskiewski — w maju 1915-go r.

VI. SPRAWA „INORODCÓW“

Dotychczas mówiliśmy o polityce rządu rosyjskiego wobec „kresów“ bądź zachodnich, bądź zamieszkanych przez narody o europejskiej kulturze i wyznające religię chrześciańską. Wyjątkiem był tylko Kaukaz, gdzie obok chrześcian Ormian i Gruzinów mieszkają w znacznej liczbie muzułmanie. Jeśli wobec innoplemieńców, wyznających prawosławie (Ukraińcy, Gruzini) i innowierców-chrześcian rusyfikatorski system rządu, opierającego się o urzędowe prawosławie, występuje z całą bezwzględnością, to tem bezwzględniejszy jest on wobec obcoplemieńców niechrześcian, zwłaszcza mahometan.

Mahometanizm, będący spoidłem wyznaniowem, a najczęściej i narodowem, między rozmaitymi szczepami wschodniej części Rosyi, jest w jeszcze większym stopniu krępowany, niż wszystkie inne wyznania poza prawosławiem. Mahometanie ulegają ograniczeniom procentowym w szkołach, dla nich jest utrudniony dostęp do rozmaitych stanowisk urzędowych, sprawy wewnętrzne życia duchowieństwa mahometańskiego są regulowane w drodze administracyjnej z jawną szkodą interesów ludności, wyznającej islam. Działalność rządowych misyonarzy prawosławnych, posługujących się administracyjnymi środkami oddziaływania na masę mahometańską, jest jedną z najstrajszniej-

szych plag ich życia. Rozmaite zakazy, wymierzane przeciwko szerzeniu się islamu wśród plemion bałwochwalczych, przypominają ponure momenty średniowiecza, jakkolwiek nie zapobiegają one bynajmniej prozelityzmowi mahometańskiemu i rozpowszechnianiu się tą drogą kultury tatarskiej pomiędzy muzułmanami nietatarskiego pochodzenia, wśród t. zw. „inorodców".

Właściwie termin „inorodca" obejmuje w rosyjskiej mowie potocznej wszystkie narody, szczepy i plemiona, nie wchodzące w skład „narodu rosyjskiego", który stanowią według ustalonej opinii Wielkorusini, Ukraińcy i Białorusini, a więc tak samo Polaków jak Baszkirów, Czukczów albo Niemców, Łotyszów czy Czuwaszów. Ale termin „inorodca" ma jeszcze ustalone znaczenie urzędowe. Urzędowo nazwa ta przysługuje całemu szeregowi grup narodowościowych wśród ludności państwa rosyjskiego. Terminem tym są objęte plemiona, zajmujące ściśle określone stanowisko pod względem prawnym. Należą tu: 1) tubylcze plemiona syberyjskie; 2) Samojedzi; 3) Kałmucy gubernii Astrachańskiej i Stawropolskiej; 4) Kirgizi; 5) górale Kaukazu; 6) tubylcy Turkiestanu; 7) Ordyńcy kraju Zakaspijskiego i 8) żydzi. Zespół to całkiem przypadkowy, gdyż istnieje w Rosyi cały szereg szczepów, któreby się w zupełności nadawały do wciągnięcia do powyższej kategoryi, ale które w niej nie figurują, jak np. Baszkirzy, Czuwasze, Mordwini, Zyryanie, Wotyacy, Czeremisi i t. d. Życie „inorodców" jest reglamentowane za pomocą specyalnych ustaw i przepisów, przystosowanych nie tyle do potrzeb tej ludności, ile do wymagań, stawianych jej przez administracyę — w interesie tej administracyi, dla praktycznego ułatwienia jej zadań.

Jeśli polityka narodowościowa Rosyi na „kresach" europejskich i wśród ludności chrześciańskiej jest niesłychanie barbarzyńską i okrutną, to cóż dopiero mówić o przejawach tej polityki wśród ludności, stojącej na niż-

szym poziomie rozwoju cywilizacyjnego, tkwiącej w anachronistycznych formach bytu społecznego, mieszkającej w ogromnem oddaleniu od wszelkich centrów kultury europejskiej nawet w jej rosyjskiej formie. Ucisk i, zwłaszcza, wyzysk przybiera tu formy pierwotne, przystosowane do pierwotnych form bytu tych mieszkańców stepów i tajg.

Oto np. w r. 1895-tym wykryto, że jeden z pomysłowych administratorów turkiestańskich odkupił u Sartów... wiatr i w przeciągu dłuższego czasu ściągał od nich daniny, jako właściciel-monopolista, od każdego wiatraka, za suszenie bielizny, za dym, uchodzący w powietrze i t. d. Oto Jakuci, niezwykle zdolne i żywotne plemię wschodniosyberyjskie, asymilujące nawet mieszkających wśród nich Rosyan, oddani zostali na pastwę sprawników, którzy wozili ze sobą całe wozy rózeg dla wybijania łapówek, co stwierdzono jeszcze w końcu 9-go dziesięciolecia ubiegłego wieku. Administracya gwałtem odebrała im najlepsze kawałki ziemi, zamknęła „dumę stepową" (1858 r.) i zniszczyła reszki samorządu rodowego, poddając ludność bezkarnej samowoli pisarzy i naczelników okręgów. Cały szereg drobnych plemion syberyjskich został zupełnie wytępiony, inne doprowadzono do ostatecznej rozpaczy, której wyrazem jest np. gromadne samobójstwo Czukczów, uchwalone na radzie plemiennej 1906 roku.

Języki „inorodców" są zupełnie ignorowane w instytucyach administracyjnych, sądowych i szkolnych, albo uwzględniane w bardzo nierównym stopniu. W miejscowościach, zamieszkanych przez Mordwinów, Czuwaszów, Czeremisów, Wotyaków, przed rokiem 1905-tym zupełnie nie wykładano języka ludności. U Kałmuków i Buryatów czyniono to wprawdzie, ale na wykład języka ojczystego uczniów poświęcano zaledwie kilka godzin. W szkołach buryackich uczą nauczyciele, ani słowa nie umiejący po buryacku, skutkiem czego nieraz dają się zauważyć sceny,

że zrospaczony nauczyciel łapie gdzieś na ulicy Buryata, jako tako rozumiejącego po rosyjsku i ciągnie go do szkoły na przygodnego tłómacza. Kałmuków i Buryatów przyjmowano do seminaryów nauczycielskich tylko w wyjątkowych wypadkach, ale nauczycieli tych narodowości wysyłano umyślnie do szkół rosyjskich. Tylko Tatarzy i Czuwasze otrzymali własne seminarya nauczycielskie, ale i w tych językiem wykładu był rosyjski. Od roku 1905-go datują się pewne zmiany w tym opłakanym stanie, ale i te zmiany — zdobycz rewolucyi — zachowały się na stałe tylko w wyjątkowych wypadkach.

Wśród „inorodców“ usilnie szerzone jest prawosławie. Zajmują się tem specyalni misyonarze, którzy jednak oddziaływują nie tyle słowem głosicieli ewangelii, co nahajką policyanta i wszelkiemi represyami, często zaś i przekupstwem. Tą drogą szerzy się od paru setek lat wyznanie prawosławne wśród plemion nadwołżańskich. Z jakim rezultarem? — o tem najwymowniej opowiada dokument urzędowy z r. 1897-go: „Z pomiędzy 110.000 oddawna wychrzczonych Tatarów, apostatów jest niemniej jak 40.000... Z pomiędzy 400.000 Wotyaków — pogan jest 17.000, muzułmanów około 5.000, reszta chrześcianie, ale wierzeniami i zwyczajami wiele z tych chrześcian mało się różni od pogan. Z pomiędzy 350.000 Czeremisów — jedna część pozostaje w pogaństwie, druga przechodzi na mahometanizm, trzecia skłania się do prawosławia. Mordwini (Tambowskiej gub.) są bardzo pobożni, gorliwie odwiedzają cerkwie, ale jednocześnie gorliwie składają pogańskie ofiary. W innych miejscowościach bałwochwalstwo daje się zauważyć u Mordwinów, ochrzczonych 200 lat temu. Analogiczne zjawiska spostrzega się u Czuwaszów“.

Wobec takiego stanu rzeczy po ukazaniu się ukazu tolerancyjnego w r. 1905-tym setki tysięcy tą drogą „nawróconych“ inorodców powróciły do wiary ojców — mahometanizmu i bałwochwalstwa. Były wypadki, że nawet

popi-Wotyacy otrząsali się z narzuconego prawosławia. Zresztą rzadko ludność tubylcza, nawrócona na prawosławie, otrzymuje popa ze swego środowiska.

Konsystorz tendencyjnie mianuje popów-Rosyan w parafiach „inorodców", natomiast do wsi czysto rosyjskich nasyła popów pochodzenia czuwaskiego lub mordwińskiego, co wywołuje oryginalny bojkot takiej cerkwi przez ludność miejscową, która udaje się do odległych parafii, aby korzystać z posług religijnych popa-rodaka.

Rząd nie dopuszczał do rozwoju piśmiennictwa „inorodców". Tatarom kazańskim uniemożliwiano aż do roku 1905-go wydawanie własnych pism. Jak gwałtowną jednak była potrzeba tych ostatnich, najlepiej pokazuje fakt, że od roku 1905-go powstało kilkanaście pism tatarskich rozmaitego rodzaju i wszystkie one, o ile nie padły ofiarą represyi administracyjnych, rozwijały się zupełnie normalnie. Buryatom aż do r. 1905-go nie pozwalano na wydawanie własnych pism. Administracya obdarzała ich wydawnictwem urzędowem, propagującem prawosławie, co zmuszało ich do wytworzenia tajnej literatury.

Im znaczniejszy liczebnie jest który szczep „inorodców", tem energiczniej jest prowadzona względem niego polityka eksterminacyjna.

Polityka biurokracyi rosyjskiej wobec Kirgizów (tak samo jak Baszkirów, Kałmuków i t. d.) ma na celu przedewszystkiem pozbawienie tych koczowników ziemi, na której osiedla się chłopów rosyjskich. Olbrzymie posiadłości stepowe Kirgizów i t. p. przeszły w ręce biurokratów rosyjskich w drodze zwykłych oszustw, uprawianych na nierozumiejących po rosyjsku „inorodcach". Urzędnicy rosyjscy wyłudzali rozmaitymi sposobami ziemie „inorodców" albo kupowali je po nieprawdopodobnie niskich cenach, ażeby odprzedać je później na kolonizacyę z bajecznymi zyskami.

W stepach kirgizkich prowadzi się niemiłosiernie po-

litykę rusyfikatorską, uprawianą przez urzędników, stojących na bardzo niskim poziomie kulturalnym, gdyż do tych zapadłych okolic wysyła się zwykle takie żywioły, które już stały się „niemożliwymi“ na innych „kresach“— złodziei, pijaków ostatniej kategoryi, awanturników wszelkiego rodzaju, oficerów, wypędzonych z pułków za malwersacye i inne czyny kryminalne. Nie znając języka ludności, urzędnicy ci są najczęściej narzędziem w ręku przebiegłych tłómaczy miejscowego pochodzenia, którzy wyzyskują swe położenie dla celów osobistych. Trzeba dodać, że rolę tę aż do r. 1905-go odgrywali tłómacze nieetatowi, gdyż etatowe posady tłómaczy były stale zajmowane przez urzędników rosyjskich, nie znających ani języka ani pisma kirgizkiego. Aż do roku 1905 w instytucyach urzędowych w stepach kirgizkich nie przyjmowano podań, złożonych po kirgizku, a całe urzędowanie, nawet w biurach gminnych, prowadzone jest po rosyjsku.

Ukaz 3 (16) czerwca 1907 r. pozbawił prawie 5-milionową ludność kirgizką praw wyborczych, gdyż jej przedstawiciele w dwóch pierwszych Dumach zajmowali stanowisko opozycyjne. Ten sam ukaz odebrał reprezentacyę dumską Sartom, Baszkirom, Buryatom i Jakutom, jako „niedojrzałym“ do parlamentaryzmu. W rzeczywistości jednak nie to było powodem właściwym. Rząd przestraszył się tych objawów żywotności „inorodców“, jaka niespodzianie ujawniła się w r. 1905-tym, kiedy skutkiem rewolucyi pozyskali oni bodaj czasowo możność wysuwania swych żądań. Istotnie, stało się coś dziwnego. Nie tylko ludy o kulturze europejskiej podniosły głos w obronie swego istnienia i rozwoju, ale uczynili to również „inorodcy“, nie wyłączając najbardziej zacofanych. Jak mówi znawca stosunków i bytu „inorodców“ rosyjskich, L. Sternberg, „Pewnego pięknego dnia w szkołach ludowych nauczyciele przemówili w języku rodowitym uczniów. W języku ojczystym mas przemówili mówcy na wiecach. U na-

rodów, które nie znały piśmiennictwa, zjawiają się odezwy, hektografowane kartki pism (Mordwini). Wotyacy śpiewają „Marsyliankę“ w swej mowie. Kirgizi z zachwytem odczytują manifest 30-go października i uczą się na pamięć ułożonego wierszem programu partyi konstytucyjno-demokratycznej. Wśród Czuwaszów w ciągu szeregu miesięcy wychodzi radykalne pismo polityczne „Chypar“ i ukazuje się cały szereg broszur politycznych, a u Tatarów rodzi się odrazu kilka organów partyjnych, zjawiają się nawet wydawnictwa humorystyczne i dużo ilustrowanych podręczników oraz broszur. Buryaci zdobywają się na wydawnictwo podręczników i książek tłómaczonych. Na odległych kresach jakuckich powstaje pismo w językach rosyjskim i jakuckim. Rodzi się nawet teatr narodowy. W Jakucku w chwili rozwoju ruchu organizuje się kasyno narodowe, w którem wystawiane są nie tylko dramaty z życia jakuckiego, ale nawet opery z prawdziwymi aktorami i śpiewakami z ludu. W Astrachaniu Kałmucy wystawiają na scenie wesele kałmuckie“. System rusyfikatorski i tu zawiódł.

Zupełnie odrębne stanowisko zajmuje Rosya w stosunku do jednej grupy „inorodców“ — do żydów. Gdy wobec wszystkich narodowości i plemion nierosyjskich istnieje tendencya ich zupełnego zrusyfikowania, zlania ich w jedną całość z masą wielkoruską, żydzi — z jednej strony są traktowani jako inorodcy najbardziej upośledzonej kategoryi, ale z drugiej — asymilacyi ich stawiane są nieprzekraczalne zapory. Pierwszą z tych ostatnich jest osławiona „strefa osiadłości“ (czerta osjedłosti), obejmująca mniej więcej całość obszarów dawnej Rzeczypospolitej, zdobytych przez Rosyę. Na tem właśnie terytoryum skupia się prawie cała ludność żydowska państwa rosyjskiego, gdyż w zasadzie żydom po za tą strefą mieszkać nie wolno. Stąd niesłychane przesycenie żywiołem żydowskim wszystkich ośrodków miejskich, zwłaszcza na Litwie i Rusi, gdzie

(w odróżnieniu od Królestwa) żydom nie wolno mieszkać po za miastami. Z po za strefy osiadłości do wnętrza państwa mogą przenosić się bardzo nieliczne kategorye żydów: kupcy 1-szej gildyi, ludzie o wykształceniu uniwersyteckiem, wreszcie rzemieślnicy, posiadający świadectwa cechowe, a więc zaledwie parę procent ogólnej ich liczby. To skupienie mas żydowskich na obszarach zachodniej połaci państwa niezmiernie utrudniało normalny proces asymilacyjny, jakiemu na całym świecie ulega ludność żydowska, tem bardziej, że utrudniano jej dostęp do źródeł oświaty, nawet rosyjskiej.

W średnich szkołach publicznych dla żydów istnieje norma procentowa, bardzo niska, której nie może przekroczyć liczba uczniów żydów. W wyższych zakładach naukowych jest to samo, nadto zaś do całego szeregu wyższych uczelni żydów nie przyjmuje się zupełnie. Takież same ograniczenia dla żydów istnieją we wszystkich gałęziach służby publicznej, tak cywilnej, jak i wojskowej. Żydów wyodrębnia się wszędzie, traktując ich z pogardą iście średniowieczną, a w momentach ciężkich dia rządu przeciwko nim skierowuje się nienawiść motłochu, skutkiem czego w Rosyi mamy do czynienia z pogromami, które od czasu do czasu wybuchają wszędzie, gdzie żydzi mieszkają wśród ludności prawosławnej. Po pierwszych pogromach, zorganizowanych na południu Rosyi w 9-tem dziesięcioleciu, fala ich powracała raz po raz. Najwyższe napięcie polityka pogromowa rządu rosyjskiego osiągnęła w r. 1905-tym i podczas wojny obecnej. W rewolucyjnym r. 1905-tym administracya rosyjska zorganizowała pogromy w kilkudziesięciu punktach Ukrainy i prawosławnej Białorusi — w Kijowie, Odesie, Mikołajowie, Homlu i t. d. Usiłowano nawet organizować pogromy żydowskie w Królestwie Polskiem, wysyłając tam w tym celu specyalnych agitatorów-czarnosecińców, ale to się nigdzie nie udało i słynny pogrom w Siedlcach został wykonany przez woj-

sko bez żadnego udziału ludności miejscowej. Tak samo pogrom w Białymstoku odbył się jedynie ze współudziałem prawosławnych mieszkańców tego miasta. Podczas pogromów tych ginęły setki istnień ludzkich. Mordowano starców, kobiety, dzieci, gwałcono nieletnie dziewczęta, grabiono, plądrowano i palono mienie żydowskie, a wszystko to wykonywano według ścisłych instrukcyi i na zarządzenie policyi i organizowanych przez nią związków czarnosecinnych, co stwierdzono na podstawie dokumentów urzędowych.

W czasie wojny 1914/1915 r. fala pogromów żydowskich wzniosła się niezwykle wysoko. Taktykę pogromów, tym razem wojskowych, przeniesiono nawet do czasowo okupowanej części Galicyi, oskarżając wszystkich żydów w czambuł o „zdradę“.

Stan wyjątkowy, zawieszony nad ludnością żydowską Rosyi, stworzył warunki okropne, z których wprost niema wyjścia. Masa żydowska, dusząca się w strefie osiadłości, popada w coraz większą nędzę, tem bardziej, że jedynym sposobem jakiego takiego złagodzenia fatalnego położenia jest opłacanie się organom władzy administracyjnej. Żydzi każdy swój krok muszą opłacać łapówkami, to też istnienie ograniczeń, stosowanych do żydów, stanowi olbrzymie a niewyczerpane źródło dochodów administracyi rosyjskiej, co w znacznym stopniu uniemożliwiło dotychczas wszelkie próby ulżenia okropnemu losowi żydostwa rosyjskiego, podejmowane przez część społeczeństwa rosyjskiego.

Dusząc ludność żydowską, pozbawiając ją możności rozwoju normalnego, Rosya używa jednak żydów jako narzędzia rusyfikacyi wobec innych żywiołów obcoplemiennych. Samo zatrzymywanie w Królestwie Polskiem olbrzymiej ilości żydów już jest jednym ze środków osłabienia ludności polskiej. Jeszcze wyraźniejszy charakter ma peryodyczne przesiedlanie z miast rosyjskich do „strefy“ tych żydów, którzy na tej czy innej podstawie zdobyli

prawo pobytu po za „strefą osiedlenia“ i którzy się tam całkowicie zrusyfikowali. Ci żydzi, czując się Rosyanami pod względem kulturalnym i narodowym, osiedlając się w Królestwie, stają się propagatorami rosyjskości i pogarszają stosunki wzajemne żydów miejscowych i Polaków, co jest znowuż bardzo na rękę reprezentantom centralizmu rusyfikatorskiego.

VII. NACYONALIZM ROSYJSKI

Rok 1905-ty nie tylko ujawnił całą mizeryę rosyjskiego systemu centralizacyi rusyfikatorskiej, umożliwiając wypowiedzenie się publiczne „inorodców“ wszelkich kategoryi w prasie, na zebraniach, zjazdach i t. d. Rok ten pokazał „inorodcom“ prawdziwe oblicze społeczeństwa rosyjskiego, przysłonięte uprzednio wszechpotężną figurą biurokracyi, nie dopuszczającej nikogo do głosu. Teraz doszły do głosu rozmaite odłamy rosyjskiej opinii publicznej, wszelkiego rodzaju związki i organizacye partyjne, a przedewszystkiem przedstawicielstwo narodowe w postaci Dumy państwowej.

W programach partyi lewicowych narodowości ujarzmione miały oderwane hasła, deklaracye zasad równouprawnienia wszystkich narodowości z kategorycznem zastrzeżeniem się przeciwko wszelkiemu „separatyzmowi“, z czysto-teoretycznem żądaniem autonomii dla Królestwa Polskiego i Finlandyi i samorządu lokalnego dla innych kresów. Partya konstytucyjnych demokratów podniosła te hasła bez wielkiego zapału, bez żadnych widocznych oznak, aby chciała je zrealizować w najbliższym czasie. Stronnictwo „październikowców“ wypowiedziało się za „ochroną jednolitości ciała politycznego Rosyi“, za jej „historycznie ukształtowanym unitaryzmem“, a przeciwko autonomii Królestwa Polskiego.

„Związek narodu rosyjskiego“ oświadczył: „Do narodu rosyjskiego, zbieracza ziemi rosyjskiej, który utworzył wielkie i potężne państwo, należy naczelne znaczenie w życiu państwowem i w budownictwie państwowem. „Związek“ nie czyni różnicy między Wielkorusami, Białorusami i Małorusami. Wszystkie instytucye państwa rosyjskiego jednoczą się w trwałej dążności do niesłabnącego utrzymania wielkości Rosyi i przywilejów narodowości rosyjskiej, ale na podstawie ścisłej legalności, aby mnóstwo inorodców, mieszkających w naszej Ojczyźnie, uważało za honor i za szczęście należenie do Cesarstwa Rosyjskiego i aby im nie ciężyła ta zależność. Narodowość rosyjska jest narodowością panującą; innne narodowości w Rosyi korzystają z praw równości obywatelskiej, z wyjątkiem żydów. Język rosyjski jest językiem panującym Cesarstwa Rosyjskiego — dla wszystkich zamieszkujących je narodów“.

Jeden z inicyatorów i głównych organizatorów „Wszechrosyjskiego Związku Narodowego“ pisze w „Nowoje Wremia“, witając fakt legalizacyi tej grupy partyjnej: „Bez przyjętych grymasów i obłudnych omówień wprowadziliśmy do naszego statutu pierwszy dogmat narodowości — panowanie swego plemienia w granicach swego państwa. My, z boskiej łaski naród rosyjski, władca Wielkiej i Małej i Białej Rusi, przyjmujemy to władanie jako wyjątkową łaskę boską, którą obowiązani jesteśmy cenić i którą jesteśmy powołani chronić wszelkimi środkami. My, Rosyanie, nie zadarmo otrzymaliśmy to państwo. Ni z tego, ni z owego dzielić się zdobytemi prawami władców z podbitymi narodami — cóż w tem jest rozumnego, proszę powiedzieć? Przeciwnie — jest to szczytem głupoty i politycznem trwonieniem na wzór tego, jak syn kupca, odziedziczywszy milion, poczyna rozrzucać go lokajom i upadłym kobietom. Sama przyroda wysunęła plemię rosyjskie wśród wielu innych, jako najsilniejsze i najbardziej uzdolnione. Sama historya ujawniła nierówność nam małych

plemion. Powiedzcie — co tu jest rozumnego — iść wbrew przyrodzie i historyi i umacniać równość, która nie istnieje? I czyż jest sprawiedliwem obdarzanie jednemi i temi samemi prawami budowniczych państwa rosyjskiego i tych, którzy je rujnują?"

Tak brzmiały słowa przypuszczonych do współpracy z biurokracyą zachowawczych elementów społecznych narodu rosyjskiego.

Stanowisko „parlamentu" rosyjskiego wobec spraw narodowości, ujarzmionych przez Rosyę, było bardzo charakterystyczne. Pierwsza Duma — rezultat zwycięstwa, przynajmniej częściowego, rewolucyi — wypowiedziała swoje zapatrywanię na kwestyę narodowościową w ustępie adresu, który był odpowiedzią na pierwszą mowę tronową. Ustęp ten brzmiał: „Duma państwowa uważa za obowiązek wskazać jako na jedno z najpilniejszych zadań swych na rozstrzygnięcie kwestyi zadosyć uczynienia oddawna dojrzałym żądaniom poszczególnych narodowości. Rosya jest państwem, zamieszkanem przez wiele rozmaitych plemion i narodowości. Duchowe zjednoczenie wszystkich tych plemion i narodowości możliwe jest tylko przy jednoczesnem zaspokojeniu potrzeby każdego z nich — zachować i rozwijać cechy oryginalności (swojeobrazje) w poszczególnych dziedzinach bytu. Duma państwowa zaopiekuje się zadosyćuczynieniem tym sprawiedliwym potrzebom. Ustęp ten został uchwalony jednogłośnie. Nacyonaliści nie reagowali nań, tylko pop Koncewicz, Ukrainiec z pochodzenia, wniósł następującą „dowcipną" poprawkę: „Duma Państwowa poczyni starania w kierunku szerokiego zadosyćuczynienia tym potrzebom, aby Rosya, zamieszkana przez liczne plemiona i narodowości, zatraciła swą oryginalność i nawet swoje imię". Rząd w osobie ówczesnego prezesa rady ministrów, Goremykina, który odczytał w Dumie deklaracyę rządową, pominął powyższy ustęp zupełnem milczeniem.

Pierwsza Duma, obradująca w miodowym miesiącu konstytucyonalizmu rosyjskiego, kiedy to była jeszcze moda wypowiadania szumnych deklaracyi i dalekosiężnych obietnic, prześlizgnęła się ponad kwestyami narodowościowemi, które poruszali — bezskutecznie — prawie wyłącznie przedstawiciele narodowości ujarzmionych. To samo mniej więcej było w drugiej Dumie, gdzie jednak rząd wypowiedział się parę razy w tej sprawie, jak np. w deklaracyi Stołypina, dotyczącej kwestyi samorządu lokalnego. Premier rosyjski oświadczył: „Samorząd na tych samych ogólnych podstawach, z pewnemi, wywołanemi przez odrębne stosunki miejscowe, zmianami, ma być wprowadzony w kraju Nadbałtyckim, w Zachodnim i w Królestwie Polskiem, po wyodrębnieniu w osobne jednostki administracyjne miejscowości, w których oddawna skupia się ludność czysto rosyjska, posiadająca swoje własne specyalne interesy". Widzimy tu już zupełnie wyraźne podkreślanie interesów Rosyan „kresowych" jako obywateli pierwszej klasy. W drugiej Dumie prawica nacyonalistyczna już nie zachowuje się tak skromnie jak w pierwszej. Rozbrzmiewają tam już mowy, pełne nienawiści do „inorodców" i zachłanności rusyfikatorskiej. Pod tym względem wyróżniła się mowa prawicowca Kielepowskiego, który ustalał konsekwencye panowanie narodu rosyjskiego w dziedzinie stosunków agrarnych. Jego zdaniem ziemie narodów, ujarzmionych przez naród rosyjski, stanowią „fundusz rezerwowy, z którego naród rosyjski może skorzystać wówczas, kiedy to będzie dlań potrzebne". Chłop rosyjski, cierpiący na brak ziemi, może być obdarzony nią w Azyi środkowej, gdzie należy odebrać ziemię Kirgizom, na Kaukazie, polską posiadłością ziemską na Litwie i Rusi. Ta i analogiczne jej mowy przyjmowane były z zachwytem przez bardzo znaczną część przedstawicielstwa narodowego Rosyi. Bądź co bądź jednak druga Duma nie była jeszcze dostatecznie prawdziwem odbiciem istotnego na-

stroju wobec obcoplemieńców tych żywiołów, które nadają charakter całemu życiu politycznemu Rosyi.

Dopiero trzecia Duma stanęła na wysokości „iście rosyjskiego“ patryotyzmu. Ustęp adresu, w odpowiedzi na mowę tronową domagający się w imieniu posłów nie-Rosyan „zadosyćuczynienia słusznym żądaniom narodowości, wchodzących w skład państwa“, został odrzucony przygniatającą większością, która znajdowała się zawsze, skoro tylko chodziło o zadanie ciosu dotkliwego którejś z narodowości ujarzmionych, a przedewszystkiem Polakom. Obóz nacyonalizmu rosyjskiego rośnie, obejmując coraz to nowe żywioły z centrum i nawet lewicy opozycyjnej.

Nacyonalizm rosyjski w tej postaci, w jakiej występuje w ostatnich, „konstytucyjnych“ czasach jest zjawiskiem stosunkowo dość świeżej daty. Żył on wprawdzie i uprzednio w formie ukrytej, przyczem bardzo często jego najzagorzalsi zwolennicy nie zdawali sobie z tego dokładnie sprawy. Ale zakwitł dopiero w r. 1905, gdyż dawniej nie miał warunków po temu.

Przed tym rokiem istniał jedynie nacyonalizm rządowy, nacyonalizm samowładnej biurokracyi rosyjskiej, która organizowała imperyalizm w polityce zagranicznej i doprowadzała do ostatecznych granic wyzysk i ucisk ujarzmionych przez Rosyę narodów i krajów. Ta wszechpotężna biurokracya nie dopuszczała reszty społeczeństwa do żadnego czynnego udziału w polityce. Pozbawione wszystkich praw politycznych, społeczeństwo to było samo objektem polityki rządowej, z którą się nie identyfikowało, którą zwalczało wszelkimi dostępnymi środkami lub której biernie ulegało. Przed r. 1905 stała olbrzymia większość społeczeństwa (ma się rozumieć jego świadomej części, nie zaś szerokich mas) w opozycyi względem rządu tj. względem samowładnie rządzącej biurokracyi. T. zw. rosyjskie „obszczestwo“, tj. inteligencya w jak najszerszem słowa znaczeniu, z pominięciem jednakże biurokracyi, było wobec

rządu i całej jego polityki, tak wewnętrznej, jak i zagranicznej usposobione wrogo. Dlatego też i nacyonalizm urzędowy spotykał się z niechęcią i potępieniem.

Polityka zaborcza, imperyalistyczna, jak również polityka rusyfikacyjna wewnątrz państwa posiadały zwolenników wyłącznie w sferach biurokratycznych, które z tej właśnie polityki ciągnęły soki odżywcze i na niej gruntowały całe swoje istnienie. Typ t. zw. „taszkientca“ — rusyfikatora, karyerowicza na „kresach“, uwieczniony przez wielkiego satyryka rosyjskiego Saltykowa-Szczedryny, był powszechnie znienawidzony. Do zasadniczych, podstawowych dogmatów rosyjskiego postępu, liberalizmu, radykalizmu i wszelkich innych rodzajów opozycyi rosyjskiej należało stanowcze zastrzeganie się przeciwko taktyce „awantur“ w polityce zagranicznej i prześladowaniom nieprawosławnych i nie-Rosyan wewnątrz państwa. Równouprawnienie żydów, zaprzestanie rusyfikacyi Królestwa Polskiego, zniesienie zakazów 1876 r., kneblujących rozwój literatury ukraińskiej — były to podstawowe, programowe żądanie całego rosyjskiego „obszczestwa“, poczynając od umiarkowanych liberałów z „Wiestnika Jewropy“ i „Russkija Wiedomiesti“, aż do radykałów i socyalistów wszelkich odcieni.

Obszczestwo przeciwstawiało się rządowi i biurokracyi w sposób jak najbardziej stanowczy. Ponieważ nie-rosyjskie i nie-prawosławne żywioły były prześladowane przez rząd i biurokracyę, przeto opozycya rosyjska zapatrywała się na te żywioły jako na naturalnych sprzymierzeńców i sojuszników w walce ze „wspólnym wrogiem“. To traktowanie żywiołów nie-rosyjskich ze stanowiska ich stosunku do rządu i ze stanowiska interesów walki z rządem, ogromnie ułatwiło wytworzenie się bardzo prostej politycznej koncepcyi, doskonale przystosowanej do doktrynerskiego poglądu na świat inteligencyi rosyjskiej.

Koncepcya ta opierała się na następującem rozumo-

waniu: wrogiem zarówno narodowości nie-rosyjskich, jak i samego ludu rosyjskiego jest rząd biurokratyczny samowładnego caratu. Wszyscy więc muszą się połączyć do walki z tym wspólnym wrogiem, a po upadku samowładztwa carskiego wszystkim — tak Rosyanom, jak nie-Rosyonom będzie dobrze. Dlatego też aż do upadku samowładztwa nie należy rozpraszać sił na poszczególne żądania i dążenia charakteru narodowościowego, należy przeciwnie iść w jednym zwartym szeregu, pod jednem ogólnem hasłem. Po zwycięstwie przecież nie będzie żadnego ucisku ani pod względem politycznym, ani w dziedzinie narodowościowej. Wogóle wszystko to, coby nastąpiło po zwycięstwie, przeciętnemu inteligentowi rosyjskiemu przedstawiało się w bardzo jasnych barwach, jakkolwiek w formach zupełnie nieokreślonych.

Bądź co bądź ten doktrynerski frazes o „wspólnym wrogu“ i o „wspólnej walce“ wzmocnił w umysłach inteligencyi rosyjskiej tradycyjny, wrogi dla wszelkich dążności odśrodkowych centralizm państwowy. Wszystko, co nie posiadało „ogólno państwowego“ charakteru, było traktowane jako szkodliwy „dla wspólnej sprawy“ prowincyonalizm, osłabiający wspólną walkę ze „wspólnym wrogiem“. Z tego stanowiska wszelkie dążności narodowe były przez inteligencyę rosyjską traktowane niechętnie. Doktrynerzy rosyjscy nie mogli się rozstać z myślą, że wszystko, co jest narodowem, jest jednocześnie wstecznem i reakcyjnem, i że po upadku samowładztwa carskiego wszystkie te ruchy narodowościowe same przez się upadną i zникną z powierzchni, gdyż w gruncie rzeczy są one wywoływane jedynie i wyłącznie przez ucisk samowładztwa.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bardzo znaczna część inteligencyi rosyjskiej głównie dlatego występowała przeciwko uciskowi narodowemu, ponieważ upatrywała w tym ucisku właściwie jedyne źródło „nacyonalizmu“ nie-rosyjskich narodowości i ich odrębnych dążeń. Jako spó-

żnione echo takiego poglądu można przytoczyć głos jednego z najwybitniejszych reprezentantów partyi kadetów w Dumie, Rodiczewa, który oświadczył: należy Ukraińcom pozwolić na zakładanie szkół z ich rodowitym językiem wykładowym, aby po zniesieniu istniejącego zakazu w tym kierunku sami przekonali się, że takie szkoły są zupełnie zbytecznie.

Takie stanowisko inteligencyi rosyjskiej nie mogło jednak zapobiedz wzmaganiu się dążności „nacyonalistycznych" ujarzmionych przez Rosyę narodów. To wywołało wśród rosyjskich liberałów, radykałów i socyalistów wzrastające niezadowolenie, które specyalnie u socyalnych demokratów rosyjskich, jako skrajnych fanatyków wszechrosyjskiego centralizmu, przybierało ostre formy. Punkt wyjścia wszystkich tych oświadczeń stanowiła zawsze doktryna „wspólnej walki ze wspólnym wrogiem".

Obraz ten zmienia się jednak w r. 1905. Rewolucya wprawdzie nie zwyciężyła osłabionego na skutek porażek na dalekim Wschodzie rządu, ale zmusiła go do pewnych ustępstw. I, jakkolwiek z biegiem czasu bardzo znaczna część tych ustępstw została cofnięta przez tryumfującą kontrrewolucyę Stołypina, to jednak spowodowały one zmianę w istniejącem uprzednio wzajemnem ustosunkowaniu się sił w społeczeństwie rosyjskiem.

Linia demarkacyjna, która oddzielała ostro „obszczestwo" od rządu i biurokracyi, została przełamana. Część „obszczestwa" została dopuszczona do bezpośredniego udziału w rządach. Inna część znalazła się w położeniu, które mu pozwalało liczyć na osiągnięcie tego celu w bliższej, albo dalszej przyszłości. Wreszcie pewna część pozyskała możność wpływania na wewnętrzne życie państwa w drodze czy to wyborów do Dumy, czy przez zakładanie dotychczas niedopuszczalnych organizacyi, wreszcie za pomocą prasy, która została uwolniona po 30 października

1905 r. przynajmniej od najbardziej bezsensownych zakazów cenzuralnych.

„Obszczestwo“ zeszło ze swojego zasadniczego, bezwzględnie wrogiego stanowiska wobec rządu. Szybko rozpoczęło się różnicowanie się obozu opozycyjnego, nastąpił rozkład na grupy o rozmaitych programach. Obecnie już nie było żadnej mowy o „wspólnej walce“, ponieważ „wspólny wróg“, biurokracya samowładcza, przynajmniej formalnie, przynajmniej w pewnym określonym zakresie, znikła z widowni. Poszczególne grupy polityczne poczuły się współuczestnikami faktycznymi rządzenia państwem albo miały na to nadzieję. Jednocześnie ustała solidarność z nie-rosyjskimi żywiołami, które podczas najwyższego napięcia ruchu rewolucyjnego wystąpiły z własnymi, ściśle określonymi postulatami narodowymi, te zaś poszły daleko poza doktrynerskie formułki programów rosyjskich partyi.

Wobec społeczeństwa rosyjskiego stanęły obecnie zjawiska, które mu wydawały się po prostu nieprawdopodobnemi. Przecież samowładztwo carskie było, jeśli nie ostatecznie obalone, to znacznie ograniczone. Reprezentanci społeczeństwa zostali powołani na gruncie konstytucyjnym do współpracy przy odrodzeniu państwa. A jednak ruch nacyonalistyczny, wszystkie te lokalne „nacyonalizmy“ pomimo to nie znikły, przeciwnie znajdowały coraz liczniejszych zwolenników i zagrażały państwu — temu samemu państwu, które inteligencya rosyjska uważała za swoje, za rządzone do pewnego stopnia przez siebie, a w każdym razie za takie, którem ono rządzić miało. Ze wszystkich prowincyi Rosyi nadchodziły wiadomości o żywym rozwoju dążeń narodowych rozmaitych narodów i narodków, których dotychczas nawet o żaden „nacyonalizm“ nie podejrzewano. Jakuci i Buryaci Syberyi, Czuwasze nad Wołgą, Kirgizi w stepach za morzem Kaspijskiem, Białorusini — wszystko to stawiało żądania, aby uwzględniano ich język

w szkołach, wydawało czasopisma, tworzyło organizacye narodowe i t. p. Narodowości żądały autonomii. Autonomia Królestwa Polskiego, autonomia Litwy, autonomia Kaukazu i t. d. — oto były widma, które napełniały inteligencyę rosyjską obawą o samo istnienia państwa, jako czegoś jednolitego i niepodzielnego.

Przyparta do muru biurokracya rosyjska ratowała ze swego stanu posiadania wszystko, co jeszcze było do uratowania. Postanowiła ona wyzyskać tę obawą we własnym interesie, zwracając się przeciwko narodowościom nierosyjskim. Pierwszym czynem kontrrewolucyi było zorganizowanie pogromów żydowskich wszędzie, gdzie biurokracyi stał do rozporządzenia rosyjsko-prawosławny motłoch. Na całej Ukrainie i w prawosławnej części Białej Rusi wybuchły straszne pogromy ludności żydowskiej. Tysiące żydów w Odesie, Kijowie, Mikołajowie, Homlu, zostały zmasakrowane i pokaleczone, ich własność splądrowana i zniszczona, co spowodowało nędzę i ruinę bardzo znacznej części żydów. Była to odpowiedź na udział żydów w ruchu rewolucyjnym i jednocześnie próba odciągnięcia społeczeństwa rosyjskiego od dążności rewolucyjnych i zwrócenia go przeciwko obcym żywiołom.

Przeciwko innym narodowościom nie wystąpiono w ten sam sposób, co przeciwko żydom, ponieważ nie dałoby się to przeprowadzić praktycznie. Ale walka z narodowościami nie-rosyjskiemi stała się jedną z głównych części składowych kontrrewolucyi. I w tej walce rząd rosyjski znalazł we własnem społeczeństwie jak najsilniejsze oparcie. Ta sfera społeczna, która została powołana do współdziałania z rządem biurokratycznym, wypowiedziała się jako bezwzględna nieprzyjaciółka wszystkich dążności narodów nie-rosyjskich. Przedewszystkiem były to żywioły, które rozumiały swój współudział w rządach jako wyzyskanie wszystkich tych przywilejów, które dotychczas stanowiły wyłączny monopol samowładczej carskiej biurokracyi.

Każde żądanie narodowości nie-rosyjskich, każde ustępstwo dla nich było dla tego odłamu społeczeństwa rosyjskiego ciosem, ponieważ w ten sposób zacieśniał się teren jego eksploatatorskiego istnienia. Gdyby Litwa, albo Kaukaz otrzymały autonomię, znaczyłoby to wysadzenie z siodła setek tysięcy rodzin urzędniczych rosyjskich i zastąpienie ich przez siły miejscowe. Tak samo oddziałałoby zastąpienie szkół rusyfikatorskich przez narodowe na terytoryum, zamieszkałem przez narodowości nie-rosyjskie: tysiące nauczycieli i profesorów musiałyby się wycofać w głąb Rosyi. Gdyby kultura narodów ujarzmionych rozwijała się swobodnie, w takim razie połowa rosyjskiego terytoryum państwowego musiałaby być oczyszczona z żywiołów, które właśnie z ucisku i tamowania rozwoju tej kultury żyły.

Przed r. 1905 wszelka ulga losu narodowości nie-rosyjskich dotykała jedynie tę część biurokracyi rosyjskiej, która działała na danem terytoryum. Teraz jednak zostały zagrożone daleko szersze koła społeczeństwa rosyjskiego, które uprzednio nie miały możności brania współudziału w rządzeniu i które teraz chciałyby wyzyskać ten swój współudział przez bardziej intensywne stosowanie polityki rusyfikatorskiej na kresach. Jednocześnie przeto powstał nowożytny rosyjski „konstytucyjny“ nacyonalizm. Niedługo ten „konstytucyjny“ nacyonalizm prześcignął dawny, czysto biurokratyczny.

Co uprzednio, kiedy biurokracya rządziła sama, było nie do przeprowadzenia, jak n. p. wyodrębnienie Chełmszczyzny, w której polska i katolicka większość została poddana całemu systemowi praw wyjątkowych, mogło być teraz osiągnięte z wielką łatwością. Przedkładane przez rząd Dumie rusyfikatorskie projekty praw opuszczały Izbę zawsze w postaci obostrzonej na niekorzyść „inorodców“. Coraz to powstawały nowe plany rusyfikatorskie: „nacyonalizacya“ kredytu, t. zn. odebranie żydom prawa po-

życzek w bankach; „oczyszczanie“ urzędów państwowych z żywiołów nie-rosyjskich i nie-prawosławnych; wywłaszczenie niemieckiej posiadłości ziemskiej; pozbawienie Finlandyi samodzielności i t. d. I wszystkie te plany były wykonywane z zadowoleniem i poparciem szerokich kół społecznych, nawet takich, które przed r. 1905 traktowałyby jako obelgę nazwanie ich „nacyonalistycznemi“.

„Rosya dla Rosyan“ — t. zn. całe państwo rosyjskie dla prawosławnych Wielkorusów i tylko dla prawosławnych Wielkorusów — staje się coraz popularniejszem hasłem w miarę tego, jak coraz szersze sfery są świadome, że obecnie po r. 1905 nietylko szczupłe koła biurokracyi, ale również znaczna część „obszczestwa“ może uzyskać pożytek z polityki rusyfikatorskiej. Jednocześnie w dziedzinie polityki narodowościowej poczyna stopniowo zanikać różnica między reakcyjnymi nacyonalistami i dawnymi postępowcami w dziedzinie stosunku do polityki państwowej tak zagranicznej, jak i wewnętrznej.

Ponieważ część liberalnej inteligencyi obstawała przy żądaniu autonomii dla Królestwa Polskiego, w r. 1905 Związek Oswobodzenia („Sojuz Oswobożdienja“) rozpadł się na dwie partye: kadetów i październikowców. Jak przywódca tych ostatnich, Guczkow, niezbyt dawno stwierdził, rozpoczął on swą karyerę polityczną wypowiedzeniem się przeciwko autonomii Królestwa Polskiego. Ale i partya kadetów z Milukowem na czele bardzo szybko przyszła do przekonania, że nie należy forsować autonomii dla Królestwa Polskiego i że w najlepszym razie trzebaby jej odebrać cechy prawdziwej autonomii. Ruch ukraiński został stanowczo potępiony przez jednego z przywódców postępu rosyjskiego, Piotra Struve, byłego redaktora sztutgarckiego pisma „Oswobożdienje“, który wezwał całe społeczeństwo rosyjskie do najbezwzględniejszej walki z tym ruchem. Ankieta w kwestyi żydowskiej, która została zorganizowana przez petersburski miesięcznik „Sowremiennyj

Mir", wykazała, że wśród skrajnie radykalnych i socyalistycznych odłamów młodzieży rosyjskiej antysemityzm jest bardzo szeroko rozpowszechnionem zjawiskiem. Jednem słowem pod wpływem wciągnięcia znacznej części społeczeństwa rosyjskiego do udziału w rządzie rozpadły się w gruzy zasadnicze dogmaty rosyjskiego przedrewolucyjnego liberalizmu i radykalizmu. „Obszczestwo" rosyjskie przejęło nacyonalizm biurokratyczny, pogłębiło go i uczyniło zeń zasadniczy punkt wyjścia dla swej polityki wewnętrznej. Ten nacyonalizm jest dla wszystkich przez Rosyę ujarzmionych narodów tem niebezpieczniejszy, że nie opiera się jedynie na bezgranicznej żarłoczności „taszkientców", ale i na szerokiej masie społeczeństwa rosyjskiego, w którem niedobitki dawnych doktrynerów kosmopolityzmu nie posiadają już żadnego wpływu.

SPIS RZECZY.